Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 88.

Nr. 197. **Kraków, Niedziela dnia 17 Lipca 1904 r.** **Rok XII.**

PIUS X.

(Na tle rozmowy z Ojcem św.)

Prof. Marjan Zdziechowski świeżo ukończył studjum o współczesnych kierunkach w Kościele kat., przeznaczone do pism niemieckich i czeskich. Rozbierając w tej pracy metody apologetyki w ich stosunku do ducha wieku i panujących dziś prądów, autor poddaje szerszej krytyce krańcowy ekskluzywizm niektórych dzisiejszych obrońców katolicyzmu, a natomiast wraz z Brunetiere'm dochodzi do wniosku, że nawet niezgodne z duchem chrześcijaństwa systemy filozoficzne i religijne mogą przy bliższem wniknięciu w ich treść, dostarczyć materjału do głębszego uzasadnienia prawdy chrześcijańskiej.

Ze studjum tego, podajemy za zezwoleniem autora ustęp, w którym prof. Zdziechowski podaje treść rozmowy, jaką o przedmiocie tym miał szczęście prowadzić z Ojcem świętym na łaskawie mu użyczonem prywatnem posłuchaniu.

* * *

... Nie potrafię wypowiedzieć, jak głęboko wywarła na mnie wrażenie pierwsza encyklika Piusa X. Znalazłem w niej ujęte w słowa krótkie i silne to, co istotę samą stanowi dzisiejszego z Bogiem wojującego wieku i co zarazem od czasu dłuższego pochłaniało moją uwagę całą, było przedmiotem rozmyślań moich, rozmów i moich wykładów uniwersyteckich. Wiek XIX. rozwijał się pod znakiem indywidualizmu. Zacząwszy od ogłoszenia praw człowieka i protestu przeciw więzom, które społeczność nakłada na jednostkę, dochodził krokiem szybkim do pomysłu zepchnięcia Boga z nieba i wydarcia obrazu Jego z serc ludzkich. Już w filozofji Hegla pycha rozumu, nadająca myśli swojej imię Boga, tworzyła sobie najbardziej wykończony wyraz, jaki kiedykolwiek miała. Odtąd szałem samoubóstwień ogarnięta, spadała w coraz głębsze otchłanie nienawiści, aż w końcu złość swoją wymierzyła przeciwko osobie Chrystusa, którą ze czcią dotąd omijali najzawziętsi wrogowie Chrześcijaństwa i złożywszy hołd Antychrystowi (Nietsche) stanęła u kresu, poza którym roztacza się piekło ostatecznego upadku i nieuleczalnej niskości moralnej. Stopniowe etapy tej wojny człowieka z Bogiem i tych ciągłych opadań ducha stanowiły dziedzinę mej myśli i badania, aż oto natrafiałem w encyklice na słowa, dźwięczące odczuciem całej grozy przesilenia, w które duch wieku wszedł obecnie, a obok tego majestatem niezachwianej wiary namaszczone. »Wzburzyły się narody przeciw Bogu — czytałem tam (Słowa encykliki przytaczam w streszczeniu), — i jednogłośnie wołają nieprzyjaciele Boga: Odstąp od nas...« »zatarli oni w sobie cześć dla Boga... i dążą do tego, ażeby zaginęła pamięć o Nim...« natomiast w nadmiarze zuchwałości swojej postawił się człowiek na miejscu Boga...« »a to jest według apostoła piętnem rzeczywistem antychrysta...« »wzniósł on się nad to wszystko co zowią Bogiem... »i przywłaszczył sobie cały świat, jakoby świątynię, w której chce cześć odbierać«... »w kościele Bożym usiadł, okazując się jakoby był Bogiem...« I w grozie przeświadczenia tego poczęte, przeistaczały się słowa Encykliki w wołanie psalmisty: Powstań Panie, niech się nie wzmacnia człowiek, a w wołaniu tem wyjaśniała się w całej swej pełni świadomość konieczności skupienia sił wszystkich ku odbudowaniu wszystkiego w Chrystusie. *(Instaurare omnia in Christo.)* Głębokość zaś wejrzenia tego w odmęt upadku człowieka łączyła się z miłością ojcowską w stosunku do błądzących. Miłość zalecał ten kochający Ojciec chrześcijańskiego świata, jako jedyny sposób do kształtowania dusz według Chrystusa *(nihil omnino charitate esse efficacimus)*; miłość cierpliwa i łaskawa udzieloną być powinna i tym, którzy nam są wrogo usposobieni, albo nas z nienawiści prześladują... »Płomień miłości rozproszy pomrok ducha i zapali Boże światło i spokój...« I jaka słodycz, jaka niezmierzona tkliwość wiała z duszy Najwyższego Pasterza, gdy w zakończeniu uwag tych, jako obraz serca Chrystusa i wieczysty dla sług jego wzór postępowania wobec błądzących i wobec wrogów przytaczał słowa Izajasza: »Dałem ducha mego nań, nie będzie wołał, nie będzie słyszan głos jego; trzciny nadłamanej nie skruszy, a lnu kurzącego się nie zgasi«.

Objął mnie urok tej myśli miłosnej, która zajaśniała u wyżyny Kościoła; drogą stała mi się i bliską postać namiestnika Chrystusowego—o jednem odtąd marzyłem: o ujrzeniu jego, o wyspowiadaniu się przed nim z moich nieśmiałych prób w zakresie naukowej obrony Chrześcijaństwa i Kościoła i nastręczających się przy tem wątpliwości, o zaczerpnięciu otuchy w słowach jego. Zamiar ten udało mi się urzeczywistnić w końcu kwietnia b. r. Najłaskawiej dopuszczony do posłuchania prywatnego, stanąwszy przed Ojcem św., wypowiedziałem na wstępie uczucia, które w chwili takiej cisną się do serca każdego myślącego Polaka. Położenie narodu naszego jest najtragiczniejsze, jakie znają dzieje: utraciliśmy byt niezależny i postawieni jesteśmy między dwoma najpotężniejszymi na świecie kolosami państwowymi, które się sprzymierzyły ze sobą, aby zetrzeć z oblicza ziemi samo imię Polski. Lecz właśnie dlatego — czy chcemy tego, czy nie — stajemy się nosicielami idei sprawiedliwości w polityce. Idei tej i posłannictwa powinniśmy być godni, inaczej zginiemy. Niezbędne przeto dla wszystkich narodów, dla nas jest jeszcze niezbędniejsze pogłębienie życia religijnego, jako gruntu, na którym rosną charaktery większej miary. »W tym duchu— były słowa moje — staram się na stanowisku mojem pracować w miarę słabych sił, staram się zwracać młodzież ku religji i Kościołowi; kreśląc z katedry uniwersyteckiej dzieje kierunków ducha, usiłuję przedstawiać je tak, aby wypływała z nich apologja idei chrześcijańskiej urzeczywistniającej się w Kościele.

...»I pragnieniem tem przejęty — mówiłem dalej — przychodzę błagać Waszą Świątobliwość o wskazania co do metod apologetycznych. Wiem dobrze, że najsilniejszym dowodem apologetycznym, wobec którego bledną wszystkie inne, jest świętość Kościoła i jego sług. Przez rozmaite przechodziłem wpływy i przez rozmaite zwątpienia w moich latach młodzieńczych, żadna jednak filozofja antychrześcijańska nie wywarła nigdy na mnie szczególnie silnego wrażenia, natomiast zachwiewałem się nieraz, gdy w dziejach Kościoła czytałem o faktach niegodnych z jego posłannictwem«. To mówiąc wiedziałem, że trafiam w ulubioną myśl Ojca świętego, którą On przy każdej sposobności zaznacza. Wszak niedługo przed tem w przemówieniu do alumnów kolegjum Polskiego w Rzymie o ich przyszłych pracach wyraził się był, że wszystkie ich słowa, choćby najwymowniejsze, wejdą u ich słuchaczy w jedno ucho, aby wyjść przez drugie, natomiast życie tylko i czyny wyryją się w pamięci.

I teraz, gorąco i z energją potwierdził Ojciec św. słowa moje, wypowiadając kilka uwag w duchu tego, co skreślił w Encyklice o tych prawdziwych bojownikach Chrystusowych, których żywe przykłady daleko więcej przyczyniają się do poruszenia i porywania dusz, niż najwyszukańsze rozprawy. »Ale — ciągnąłem dalej — jeśli tej świętości brak u kapłanów i członków Kościoła, lub jeśli z niedostateczną objawia się siłą, to może być w pewnej mierze zastąpioną przez ducha miłości w traktowaniu przeciwników i ich myśli i dążeń. Ale niestety, nader liczni są apologeci, którzy ujęci będąc kuszącą myślą nadawania wywodom swoim ścisłości matematycznej, przedstawiają je, niby matematykę jakąś, a tych, co matematyki tej nie rozumieją lub przyjąć nie chcą, ogłaszają za głupców, czy szaleńców«. Wyznaję, że słowa te ostatnie wymawiałem z obawą, jak przyjęte będą, ale rozwiał ją potakujący gest Papieża. Nabrawszy odwagi, skreśliłem wtedy pokrótce wyłożoną wyżej w niniejszem studjum myśl, że w systemach myślicieli zostających po za Kościołem, lub nawet wrogo względem niego usposobionych, nietylko dają się odszukać ziarna prawdy, ale możemy w nich znaleść, bliżej je badając, materjał do głębszego uzasadnienia prawdy chrześcijańskiej; wszak Brunetiere, który przez tyle lat był wyznawcą pozytywizmu, głośno dziś mówi o »utylizacji« nauki tej dla celów apologetycznych...

...Tu przerwał mi Ojciec św., aby podnieść w kilku słowach znaczenie i zasługi znakomitego pisarza francuskiego.

...»Podobnież — kończyłem — mogą być utylizowane inne systemy; co do mnie to przez czas dłuższy czułem na sobie wpływ filozofji pesymistycznej i uznaję wpływ ten za dobroczynny. Wchodząc bowiem przy świetle tej filozofji w głąb nierozłącznie z życiem wiążącego się cierpienia, żywiej uczymy się czuć istotę chrześcijańskiego poglądu na świat, którą wyrażamy w codziennej modlitwie, nazywając ziemię padołem płaczu', a siebie — wygnańcami, synami Ewy, i utrwalamy się w boskości i prawdzie wiary, która ucząc nas o

Wcielonem Słowie Bożem, daje zupełne a jedyne rozwiązanie tajemnicy cierpienia«.

Na to, powtarzając moje własne słowa o filozofji cierpienia, wprowadzającej w świat wiary, Ojciec św. powstał, w kilku słowach utwierdził mnie w mej myśli i na znak skończonej audjencji, łaskawie udzielił błogosławieństwa osobie mojej i pracy...

Budżety Juljana Dunajewskiego.

Deficyt w budżecie na 1905 r. — Zaiszczenie dzieła Dunajewskiego. — Pierwszy budżet w 1880. — Ośm budżetów z niedoborem. — Trzy budżety z przewyżką — Gniew Niemców. — Wymowa cyfr. — Polska i niemiecka gospodarka.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W budżecie austrjackim na 1905 rok będzie widniał już jawny niedobór. Dzieło Juljana Dunajewskiego pójdzie w niwecz.

Julian Dunajewski został ministrem skarbu 26 czerwca 1880 r. Tekę wziął po baronie Kriegsau, centraliście niemieckim, niezdolnym do kierowania finansami. Nominacja Dunajewskiego jako „zdecydowanego obrońcy federalizmu" — tak go zwały gazety wiedeńskie — wywołała wzburzenie w kołach politycznych niemieckich, zwłaszcza wśród wysokiej biurokracji. Ta ostatnia pozostała stale wrogiem zaciętym Dunajewskiego.

Dunajewski pierwszy budżet przedłożył Izbie poselskiej 30 listopada 1880 r. na rok 1881. — Dochody obliczył na 407,125,000 guldenów, wydatki na 441,537,000 guldenów; niedobór miał wynosić 34,412,000 guldenów czyli 34 i pół mil. Oświadczył, że trzeba podnieść podatki, ale równocześnie trzeba podnieść siłę podatkową obywateli, dać im sposobność zarobku, gdyż inaczej nie podźwigną ciężarów państwowych; zasada bardzo rozumna! Nie każdy z następców Dunajewskiego chciał o niej pamiętać.

Budżet na 1882 r., przedłożony 14 listopada 1881 r., wykazał 433,082,858 guldenów dochodu, 470 892,393 guldenów wydatków, niedobór 37,809,535 guldenów. Dochody wzrosły, ale też i wydatki podskoczyły w górę, skutkiem czego niedobór się powiększył z górą o 3 miljony.

Budżet na 1883 r. Izba poselska otrzymała 5 grudnia 1882 roku. — Dochody obliczono na 460,218,810 guldenów, wydatki na 491,881 215 guldenow, niedobór 31,662 405 guldenów.

Minister Dunajewski podkreślił, że faktyczny niedobór za 1881 r. wyniósł tylko 25 miljonów. Był to już niewątpliwy postęp w porównaniu z latami poprzedniemi.

Dn. 4 grudnia 1883 r. wniósł Dunajewski do Izby poselskiej (w nowym gmachu parlamentu) budżet za 1884: dochody 472,364 577 guldenów, wydatki 511,119.390 guldenów, niedobór 38 miljonów 754.813 guld. Na wzrost deficytu wpłynęła budowa koleji transwersalnej w Galicji, przebicie tunelu Arlberg i szereg wydatków nadzwyczajnych.

W dn. 4 grudnia 1884 r. przedłożony Izbie poselskiej budżet na 1885 r. wykazywał natomiast znaczną zmianę na lepsze: przy wydatkach 519,893 166 guldenów, niedobór wyniósł tylko 15 miljonów guldenów.

Budżet na r. 1886 wykazywał dochody w sumie 507,833 841 guldenów, wydatki 516,625.771 guldenów, niedobór 8,791.930 guldenów.

Ale w budżecie na rok 1887 niedobór znowu skacze w górę: dochody 505,676.199 guld., wydatki 521.975 054 guld., niedobór 16,298 855 guldenów.

W budżecie na 1888 r. niedobór jeszcze raz podskoczył w górę: dochody 514.471.836 złr., wydatki 535,715 753 złr., deficyt 21,343.917 złr.

Dnia 24 października 1888 r. Dunajewski przedłożył budżet na 1889 r. Był to pierwszy budżet austrjacki bez deficytu i z nadwyżką: dochody 538 515 245 złr., wydatki 538,345.786 złr., nadwyżka 169 459 złr. Niemcy wściekali się z irytacji, lecz cyfry przemawiały za Dunajewskim.

Budżet na 1890 r. był jeszcze lepszym: przy 546,428.477 złr. dochodu i 545,475 660 wydatków, przewyżka wynosiła 942.817 złr. Niemcy musieli uchylić czoła, Polakowi udało się zażegnać niechlujstwo niemieckiej gospodarki.

Ostatni budżet Dunajewskiego na 1891 r. wykazał 566,759.572 złr. dochodu, 563 473 948 złr. wydatków, 2,285.624 złr. nadwyżki.

Dnia 4 lutego 1891 r. złożył Juljan Dunajewski tekę finansów, zostawiając następcom skarb pełny i uporządkowany.

WOJNA.

30 000 strat.

Oficjalna depesza japońska. uznająca doniesienia rosyjskie o zniszczeniu 30.00 Japończyków w nocy z 10 na 11 bm pod Portem Artura, za nieprawdziwe, potwierdziła rezultaty rzeczowej krytyki i uzasadniła znowu sceptycyzm prasy wobec „źródeł" rosyjskich. Na tem można uważać kwestję owych 30.000 poległych za zakończoną.

Dziwnem doprawdy wydaje się, w jakim celu z kwatery Aleksiejewa wysłano tak bezpodstawną wiadomość. Powiadamy: bezpodstawną, bo raport japoński, którego wiarogodności nie można kwestjonować, podaje, że w czasie krytycznym miały miejsce tylko „małe potyczki straży przednich" i że „wogóle nie przedsięwzięto wtedy żadnego silniejszego ataku". Więc widocznie nie rozegrał się tam żaden epizod, który by mógł służyć za punkt wyjścia do wysyłania jakichkolwiek relacji.

Owo doniesienie, sankcjonowane niejako przez Aleksiejewa, rzuca na jego wykształcenie wojskowe charakterystyczne światło. Już z historji wojen, którą przecież musiał studjować, powinien był wiedzieć, przy jakim udziale sił obustronnych może paść w starciu 30.000 ludzi.

Porównajmy np. armje walczące pod Königraetzem, Gravelotte i Sedanem z ofiarami tych bitew:

Königraetz.

Siły walczące:		*Straty:*	
Prusacy	Austrjacy	Prusacy	Austrjacy
221.000	215.000	9.172	23.598

Gravelotte.

Niemcy	Francuzi	Niemcy	Francuzi
187.000	113 000	20 000	12.270

Sedan.

Niemcy	Francuzi	Niemcy	Francuzi
154.000	90.000	8 920	38 000

(w liczbie strat francuskich pod Sedanem przypada 21.000 na jeńców).

Czyż wobec takich wykazów statystycznych, przy obecnych warunkach pod Portem Artura, pomimo, że rozchodzi się tu o oblężenie nie o bój w otwartem polu, możliwem było zniszczenie 30 000 żołnierzy?

Aleksiejew zapomniał może, że jego doniesienie spotka się z krytyką opartą na datach!

Eskadra Władywostocka.

Przygnębienie w Petersburgu wzrasta z dniem każdym. Do wiadomości, nadsyłanych z dalekiego Wschodu, tak przez ajencję telegraficzną rosyjską, jak w raportach dowódców, nikt nie przywiązuje wiary. Pogłoskę, rozszerzona w dniach ostatnich półurzędownie, że admirał Skrydłow wypłynął z portu Władywostockiego, aby dotrzeć do Portu Artura i wywołać dywersję w blokadzie, przyjęto z ironicznem powątpiewaniem. Pomimo to usłużni agenci rządu twierdzą z uporem, że lada moment okręty „Djana", „Bojan", „Nowik" i „Pallada" dokonać mają wycieczki w celu połączenia się z flotą admirała Skrydłowa, ukrywającą się na Morzu Żółtem za różnemi drobnemi wysepkami. Mieszkańcy Władywostoku otrzymali podobno rozkaz składania w biurach władz portowych zapasy żywności, składające się z mąki, mięsa i soli, które w razie oblężenia mają być rozdzielane następnie w równych racjach. Kto nie będzie w możności złożenia minimalnej cyfry żywności, wydalony zostanie z miasta.

Odwołanie szwajcarskich oficerów.

Przy sztabie jeneralnym Kuropatkina znajdują się wojskowi attachées wszystkich państw europejskich, a między innymi także Szwajcarja wysłała swoich przedstawicieli. Nagle rozeszła się wiadomość, że ci oficerowie zostali odwołani na życzenie jenerała Kuropatkina. Jako powód

---

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

89 (Ciąg dalszy).

Wyszli oboje na ulicę, a Stasia przemyśliwa od czego zacząć i nagle:

— Sobek, zrobisz o co cię poproszę?

— Ano... zobaczę.

— Nie tak... przyrzeknij, że zrobisz.

— Ani myślę... wpierw powiedz.

— Wiedz, że to moja pierwsza prośba... tak proszę cię bardzo, nie jedź dziś wyzywać mocy czartowskiej.

— A nie mogę... przyrzekłem.

— Kiedy cię tak proszę... i sam mówiłeś, że nie pojechałbyś, gdyby...

— Hm... pamiętam, gdyby mnie prosiła kochanka albo żona.

— Ja ani jedną, ani drugą nie będę.. bo ja tylko cygarniczka — uśmiechnęła się z goryczą.

— Ba, gdybyś tylko zechciała — zaśmiał się — zaraz byłbym kochankiem.

— Nie żartuj tak, nie lubię tego — powiedziała zachmurzona — tylko proszę cię... nie jedź dzisiaj, zrób to dla mnie.

— A cóż ci na tem zależy? — ździwił się. Chwilkę milczała i odpowiedziała:

— Wiesz, znamy się od dziecka, tyś mi swój i nie chcę byś zginął marnie.

— Hm... wielkiej rzeczy żądasz... bo powiedziałem już, że pojadę... ale dla ciebie i tylko dla ciebie to zrobię, że usłucham.

— Dziękuję ci Sobku — rzekła rozczulona.

— Wolałbym ja inne podziękowanie — zaśmiał się — ale na ten raz niech będzie takie.

Stasia ogromnie dumna i szczęśliwa wracała do domu.

Zdawało się jej, że dzisiaj niebo jest dziwnie piękne i Wisła nie szumi, ale przygrywa jak na organach, a cały Kraków, opromieniony słońcem, uśmiecha się do niej

Zauważyła i matka tę zmianę:

— Staszka, a ciebie co tak ucieszyło?

— E nic... tylko na świecie tak pięknie.

— Masz też czem się radować — uśmiechnęła się z politowaniem — chodź już do fabryki, bo kiedy wrócimy?

Święta były bardzo przyjemne i wesołe. Żagielscy byli w gościnie i u opiekuna i u innych znajomych, gdzie Stasia spotykała Sobka; to tylko jedno zatruwało święta, że Karolostwo Leszyccy, chociaż to najbliżsi sąsiedzi, nie zaprosili do siebie Żagielskich.

— Sobek, czy twoi gniewają się na nas? — spytała Stasia.

— Także coś... sami na wizytach... Dziś będę, to się wywiem.

— A kiedy na połów?

— Jutro, we wtorek, skoro świt.

Istotnie zaszedł Sobek wieczorem do rodziców i przy sposobnej chwili zapytał:

— Mamo, a czemu nie byliście u Żagielskich? Prosili was przecież.

Matka spojrzała porozumiewawczo na męża i rzekła:

— One widzisz kroją na ciebie. a nam się to nie bardzo podoba... Staszka nie dla ciebie... innej chcę synowej.

— Hm... a co macie przeciwko?

— Uboga to, tyle ma, co świeci się na niej... żadnego posagu... no i cygarniczka.

— Jej ubóstwo wcale mi nie straszne — zaśmiał się — młodzi jesteśmy, to się dorobimy.

— Tak się to mówi... ale przyjdą zaraz dzieci, kłopoty... nie nastarczysz sam.

— A ona... czy niema fachu? Czy nie zarabia dosyć? Jej dochody są więcej warte od kilku posagów.

— Nie spytasz się jednak, jaką drogą zarabia? Wejrzyj tylko, a otworzą ci się oczy... cygarniczka, to dosyć.

— Kiedy wiem, że uczciwa, — upierał się.

— Dopytaj się tylko u jej towarzyszek, a wtedy powiesz, czy warta ciebie.

— Dobrze... ale i wy mamo dowiadujcie się, lecz jak będzie ona uczciwa, to chyba się nie będziecie sprzeciwiali?

— Zobaczymy... zobaczymy. Wpierw trzeba dokumentnie się wywiedzieć.

XVIII.

We czwartek rano Stasia przyszła na salę i zameldowała się dozorcy.

— Gdzie mam iść?

Dozorca, który już dowiedział się od woźnego, że sam inspektor bronił jej na sądzie i okazał jej łaskę, a nawet zmienił dla niej asystenta, uśmiechnął się uprzejmie i rzekł:

— Żagielska pójdzie na wypychaczkę do piętnastej maszynki.

I Bronka i Florka przyjęły ją mile, a pierwsza szepnęła:

— Ty masz jednak szczęście, już drugi asystent wyleciał przez ciebie.

— Co ty mówisz? — ździwiła się ucieszona.

— Jest teraz ten od cygar... Nachtigall.

— Niemiec pokraka — zaśmiała się Florka.

Po pacierzu zaczęła się zwykła robota, a Bronka:

— Wiesz. mówią, że Sabinka kradnie papierosy... widziała ją Kasia.

— A, to w ten sposób ma pieniądze... To ciekawe jednak, jak ona ukrywa?

Hm... może wiesza na spódnicy, uzupełniła Florka.

— Nigdy nie odważyłabym się na to — rzekła Stasia, — to przecież kryminał.

— Ani ja! — dodały towarzyszki.

— I jeszcze jedna nowina — powiedziała Florka rada, że ma z kim się podzielić.

— Jakaż?

— Mówią, że przyszła maszyna jakaś... jeszcze nie rozpakowali i będzie sama robiła papierosy.

— Ale jakie to będą papierosy — uśmiechnęła się Bronka lekceważąco — sporty, albo fjakierskie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

podawano, że pułkownik Amdeond, przewodniczący oficerom szwajcarskim, krytykował głośno strategiczne plany i działalność Kuropatkina. Tymczasem dziennik *Neue Züricher Ztg.*, który uchodzi za półurzędowy organ szwajcarski, donosi, że odwołany z głównej kwatery rosyjskiej pułkownik Amdeond był zaraz po powrocie na audjencji u przełożonego departamentu wojskowego i zaprzeczył w sposób stanowczy, jakoby nieoględnie i obraźliwie wyrażał się o armji rosyjskiej, albo o rosyjskiem kierownictwie wojennem. Nie wie wogóle dla jakich powodów zażądał Kuropatkin odwołania. Wyjeżdżając nie otrzymał żadnych wyjaśnień ani od szefa sztabu jeneralnego Kuropatkina, ani też w Petersburgu. Pułkownik wniósł więc na ręce ministerstwa wojny protest przeciw odwołaniu. Ten sam dziennik donosi także, iż rząd rosyjski na żądanie wyjaśnienia nie dał odpowiedzi. Dziennik zapewnia jednocześnie, że wiadomość, jakoby Amdeond imieniem obcych oficerów czynił Kuropatkinowi przedstawienia, nie odpowiada faktom.

Wojna i rosyjska opozycja.

I. Organ rosyjskich konstytucjonalistów *Oswobożdenie* tak ocenia obecną sytuację:

Z pierwszym wystrzałem Port-Arturskich armat zmieniły się stosunki, w jakich należy działać wybitnym siłom rosyjskiego społeczeństwa. W ogóle trudne położenie stało się jeszcze trudniejszem. Można nawet zauważyć, jak powoli — groźna i na serjo prowadzona wojna z Japonją, tysiące wiorst od centrum kraju, na dalekim Wschodzie — wszystkich najsilniejszych nawet osłabia, paraliżuje nerwy państwowej działalności, chwyta za wszystkie serca i myśli, nie pozostawia miejsca normalnemu myśleniu. Stoimy jeszcze na początku wojny, jeszcze mało padło ofiar, jeszcze nie doszły do nas prawdziwe wiadomości — mianowicie listy i opowiadania dziesiątek tysięcy naocznych świadków, wobec których muszą zamilczeć urzędowe raporty; jeszcze nie poruszył się kurs pieniężny, jeszcze nie bardzo odczuwa wojnę kupiectwo na Sybirze, „uszczuplenie“ państwowych dochodów jest jeszcze nie wielkie. Wszystko to dopiero początki drobnych poszczególnych strat miljonów rodzin rosyjskich płacących podatki; jak zmora, wstają niepotrzebne ofiary dziesiątek tysięcy ludzi — ich śmierć i cierpienia z powodu ran i zaraźliwych chorób, tych nieodstępnych towarzyszy wojny. Mimowoli zwraca się myśl i serce ze smutkiem w ciemną przyszłość, której grubymi konturami rysuje się obraz długiej, kilkuletniej, a nader niebezpiecznej wojny, do której w obecnym historycznym momencie rosyjska maszyna państwowa zupełnie nie jest przygotowaną.

Odezwały się pierwsze, oddalone gromy armatnie. Cóż one nam przynoszą? Słabe lecz jasne zapowiedzi ogromnej biedy ludzkiej. Czy chcemy czy nie chcemy, grożne nieszczęście już nas nie minie. Powinniśmy się z niem liczyć, uznać je za realny fakt i jako prawi obywatele patrzeć śmiało w oczy niebezpieczeństwu.

Wojna zastała rosyjskich konstytucjonalistów w początkach ich organizacji. Zmieniła ona wszystkie ich rachunki. Jeszcze do niedawna zdawało się, że sprawa idzie szybkimi krokami do zupełnego rozwiązania, w społeczeństwie odezwało się dążenie do organizacji, myślący zaś obywatele zaczęli wyszukiwać drogi i formy dla zbiorowej walki o swoje prawa i ideały. Mimo niesłychanego w historji ucisku policyjnego, corocznie puls społecznego życia wzmacniał się, poczucie konieczności konstytucji przenikało w dalekie zakątki, w szerokie warstwy rosyjskiego społeczeństwa i ludu. Rosyjscy konstytucjonaliści gotowali się do organizowanych manifestacji ogólnych pragnień. Tymczasem państwowa machina przebywała gwałtowne wahania. Rząd nie mógł przeprowadzić ani jednej reformy, gdyż każda z nich z fatalną koniecznością podkopywała samodzierżawie i wiodła do udziału społeczeństwa w rządzie. Tak więc rząd jest w otwartej wojnie ze społeczeństwem, którego każde wzmocnienie podkopuje siłę despotyzmu. — W tym stanie rzeczy, gdy wszystkie reformy rozbijały się o opór rządu, rozumni patrjoci zrozumieli niebezpieczeństwo, jakie grozi Rosji w razie dłuższego trwania samodzierżawia. Niestety, zatarg z Japonją wszczął się, zanim to przeświadczenie przemknęło się do wszystkich warstw narodu.

Rosja, która od 6 czy 8 lat prowadzi ciągłą, aggresywną politykę na dalekim Wschodzie, stanowczo nie przypuszczała możliwości zbrojnego konfliktu z Japonją, która jednak w przeciągu kilku lat przysposabiała się do wojny z Rosją.

Gdy odbył się pierwszy atak na Port Artura i Czemulpo, okazało się, że Rosja na Wschodzie nie ma dostatecznej ilości wojsk, nie ma silnej floty, a nawet ludzi, mogących stanąć na czele rosyjskiej armji. Japończycy zastali nas w rozsypce mimo setek miljonów rubli, zaprzepaszczonych na dalekim Wschodzie.

Tylko niepogody i burze, śniegi i mrozy, ci historyczni wiekowi nasi sprzymierzeńcy, ocaliły Rosję od zupełnej klęski, dały możność otrząśnienia się z pierwszego strachu, rozwinięcia gorączkowej działalności i przysposobienia pierwszych środków obrony.

Niemiecka obłuda.

Polityka wynarodawiania w Rosji a w Niemczech.

Zainteresowanie w Niemczech sprawami rosyjskiemi o ile one dotyczą prowincji bałtyckich, Finlandji wogóle Niemców, lub protestantów jest nadzwyczajne. Biuro telegraficzne Wolffa skrzętnie rozpowszechnia wszelkie na tem polu wiadomości, nawet listy osób prywatnych, mogące być wynikiem jakichbądź wpływów, nie bada prawdziwości zawartej w nich treści, tylko drutuje na wszystkie strony świata, budząc współczucie, ubolewanie i rozmaite inne szlachetne i altruistyczne uczucia w tkliwych sercach germańskich.

Tymczasem, jak zupełnie inaczej zachowuje się to samo biuro telegraficznie, gdy chodzi o ucisk Polaków? Wtedy — cisza panuje w drutach oficjalnych, nawet taką orgję krwiożerczą, jaka się przed laty odegrała w Kretach pominięto zupełnem milczeniem. Gadatliwy drut, gdy chodzi o sprawy niemieckie lub protestanckie, staje się niemym wobec pogwałceń narodu polskiego. Ta dwojaka miara uderzyć także musi w Petersburgu, bo budzi wrażenie, jakoby się w Berlinie patrzyło krzywem okiem na pogwałcenie Niemców i Finlandczyków, a pochwalało, gdy to samo praktykuje się wobec Polaków.

Miarodawcze koła rosyjskie dawno już uczuwały jako nieprawidłowość okoliczność, że w zachodnich dzielnicach caratu rządzi arystokracja ani rasą ani religją z Rosją nieskojarzona. W prowincjach nadbałtyckich bowiem nadają bowiem ton Niemcy, w Finlandji Szwedzi, a więc arystokracja germańska i protestancka. Często też odzywały się głosy w prasie rosyjskiej, wskazując na Prusy, gdzieby podobne stosunki były niemożliwe. To też gdy w r. 1886 reakcja hakatystyczna rozpoczęła w Prusach swą działalność, natychmiast echo odezwało się w bałtyckich prowincjach. — Było to echo słabe coprawda — ale zawsze dało się tam uczuć i wywołało mnogie głosy oburzenia w kraju, mnóstwo zacietrzewionych deklamacji za granicą. Przyznać należy, że rusyfikację rozpoczęto już przed rokiem 1886, tak jak w Prusach już przed powstaniem hakatyzmu germanizowano, ale z całą siłą rozpoczęła się rusyfikacja dopiero po roku 1886, a więc krok w krok z germanizacyjną polityką pruską. Uczeń począł wyciągać konsekwencje z działalności i nauk mistrza.

W ten sposób zabrano się też i do Finlandji. Kierowniczą ideą rosyjskiej polityki wobec Finlandji jest ta, że Rosjanie pragną, aby Estończykami, Łotyszami, Finami i t. d. nie rządzili na przyszłość Niemcy i Szwedzi, ale Rosjanie. Dawniejsza era tamecznych rządów nadała bałtyckim prowincjom charakter niemiecki, a Finlan-

---

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

14 (Ciąg dalszy).

Spojrzała na mnie nieufnie, lecz pomimo to weszła.

— Kolano pani zupełnie już zdrowe? — zapytałem z zajęciem.

— Zupełnie.

— Pozwoli pani szklaneczkę Marsala? Mam właśnie wyśmienite.

Teresa, pomimo naszych nieżyczliwych stosunków, wcale się nie wzdragała. — Napełniłem szklankę i zauważyłem, że wypróżniała ją z przyjemnością.

— Miss March zdrowa? Nie widziałem jej dzisiaj.

— Zdrowa.

— O niej właśnie chciałem z panią mówić. Odgadłaś te pani?

— Odgadłam.

Mówiąc to Teresa spojrzała na mnie wyzywająco.

— Tak — ciągnąłem — czujne i wierne twoje oczy widziały to, czego nie mam wcale zamiaru ukrywać. Kocham signorinę.

— Ona nie jest stworzona do miłości — rzekła Teresa ponuro.

— Kocham ją i chcę ją pojąć za żonę.

— Ona nie jest stworzona do małżeństwa.

— Posłuchaj, Tereso. Mówię, że chcę się z nią ożenić. Jestem gentleman i bogaty. Posiadam pięćdziesiąt tysięcy lirów renty.

Cyfra tej renty, suma ogromna w monecie włoskiej zrobiła wrażenie jakiego oczekiwałem.

Oczy Teresy, patrząc w moje, wyrażały zwykłą nieżyczliwość, lecz postawa pełna szacunku, jaką zaraz przybrała, dowiodły, że odwołałem się do najsilniejszego uczucia starej, do chciwości.

— Teraz chciej mi powiedzieć, dlaczego nie mogę się ożenić z signoriną? Powiedz mi także, gdzie ma rodziców lub krewnych, a będę ich prosił o jej rękę!

— Ona nie jest stworzona do małżeństwa.

Oto wszystko, co mogłem wydobyć ze starej włoszki. Nie chciała nic powiedzieć o rodzinie lub znajomych Pauliny. Ograniczała się na powtarzaniu, że ona nie jest stworzona ani do miłości, ani do małżeństwa.

Pozostała mi tylko jedyna próba. Pożądliwe spojrzenie Teresy, gdy mówiłem o moim majątku, uderzyło mnie odrazu i zdecydowałem spróbować wprost przekupić starą.

Koniec usprawiedliwi sposoby — pomyślałem.

Ponieważ dużo podróżowałem, miałem zwyczaj mieć zawsze przy sobie znaczną sumę pieniędzy.

Wyjąłem pugilares z kieszeni i odrachowałem dwa tysiące pięćset franków, w nowych papierach bankowych.

Teresa pożerała je wzrokiem pożądliwym.

— Wiesz ile to warte? — rzekłem.

Kiwnęła głową, że wie.

Podałem jej dwa papierki. Koścista ręka starej trzęsła się z chciwości.

— Powiedz mi, kim i gdzie są krewni miss March i weź te pieniądze; resztę dostaniesz w dniu naszego ślubu.

Stara milczała jakiś czas, lecz widziałem, że pokusa zwycięży.

Niedługo zaczęła półgłosem:

— Pięćdziesiąt tysięcy lirów renty!

Czar zaczynał działać. W końcu podniosła się.

— Weźmiesz pieniądze? — zapytałem.

— Nie mogę... Nie śmiem... Jestem związana... Lecz...

— Lecz co?

— Napiszę do pana... Powtórzę doktorowi to, co pan powiedział...

— Kto jest ten doktór? mogę do niego napisać, albo z nim się widzieć?

Czy ja powiedziałam, doktór? Omyliłam się. Nie, nie trzeba, żeby pan pisał, ja się go poradzę, a on zadecyduje.

— Napiszesz do niego natychmiast?

— Natychmiast.

Teresa rzuciwszy długie spojrzenie na pieniądze, odwróciła się, żeby odejść.

— Lepiej zrobisz, biorąc te dwa papierki — rzekłem podając je.

Wzięła, wsunęła za stanik z największym pośpiechem.

— Powiedz mi Tereso — zacząłem tonem łagodnym — powiedz, czy signorina ma jakie uczucie dla mnie?

— Kto to może wiedzieć? — odpowiedziała ponuro. — Ja nie wiem. Mogę tylko panu powtórzyć, że ona nie jest stworzona ani do miłości, ani do małżeństwa.

„Ani do miłości, ani do małżeństwa!“

Śmiałem się głośno myśląc o tem niedorzecznem twierdzeniu tak często przez starą powtarzanem. Jeżeli istnieje na świecie kobieta stworzona do miłości i do małżeństwa, to właśnie moja piękna Paulina. Nie mogłem zrozumieć, co stara przez to chciała powiedzieć; i wtedy przypomniawszy sobie, że widziałem, jak żarliwie Teresa modliła się w kościele San-Giovanni, wywnioskowałem, że będąc zapaloną katoliczką, pragnęła, aby Paulina wstąpiła do klasztoru.

Teraz, gdy zapłaciłem Teresę, spodziewałem się, że będę mógł używać towarzystwa Pauliny. Dozorczyni przyjęła moje pieniądze i zapewne będzie w ten sposób postępować, aby więcej zarobić.

Lecz nic z tego.

Wyszedłem z domu na parę godzin, powróciwszy, osłupiałem z przerażenia zobaczywszy, że moje sąsiadki wyjechały. Właścicielka nie wiedziała dokąd się udały. Teresa, która prawdopodobnie miała u siebie kasę, sama za wszystko zapłaciła; potem wyjechała razem ze swoją młodą panią. (C. d. n.)

dji szwedzki; obecnie istnieje życzenie, aby się to zmieniło. Każdy, kto przybędzie w te strony ma uczuć, że na rosyjskiej znajduje się ziemi.

Częstokrotnie energiczne napomnienia ze strony niemieckich pism, nawołujące do oddania Bałtom i Finlandczykom ich „praw", wywołały w prasie rosyjskiej łatwą do zrozumienia wesołość i zapytania, dla czego nie kieruje się w Niemczech zalecanem systemem „łagodności i sprawiedliwości" także w stosunku do Polaków i czy Niemcom nieznanem jest angielskie przysłowie: charity begins at home. „Narodowo" usposobione pisma niemieckie naturalnie będą milczały na to pytanie, tak samo zostaną dłużne odpowiedzi na dalsze pytanie, a mianowicie, czy bałtyccy Niemcy i Szwedzi nie mają w Rosji więcej praw, jak Polacy w Prusach, czy naprzykład w Prusach istnieje polski wydział teologiczny, jak go mają Niemcy-protestanci w Jurjewie. (Dorpacie.)

Zupełnie słusznie więc twierdzi *Köln. Volks-Ztg.*, że jeżeli Niemcy chcą nadal prowadzić swą politykę polską, to nie będą mogli w stosunki innych państw nigdy mieszać się dla wytargowania czegoś dla swoich „landsmanów"; muszą po prostu milczeć. W tym sensie był ks. Bismark przynajmniej konsekwentnym, co charakteryzuje się w słowach, wypowiedzianych do Kayserlingka: gdy w Rosji zrusyfikujecie ostatniego Niemca i ostatni zbór przerobicie na cerkiew, to my nie ruszymy palcem, ponieważ nas to nic nie obchodzi. W każdym razie była to zasada, polityka konsekwentna z ideą wytyczną, streszczającą się w słowach: my robimy w obrębie naszych słupów granicznych co chcemy, ale to prawo przyznajemy także i innym państwom w tej samej mierze".

Stanowisko to można ganić z etycznego punktu widzenia, ale logicznie i dyplomatycznie przedewszystkiem jest ono bez zarzutu. Tymczasem jak postępują wszechniemcy? Mieszają się w sprawy wszystkich państw zagranicznych, podburzają opinję przeciw Niemcom, i stają się arcygrubianami, gdy gdziekolwiek w świecie jakie państwo się odważy mniejszości niemieckie lub protestanckie przyciskać, narzucając im choćby tylko setną część tych prześladowań, które my Polacy w całej pełni musimy znosić, za które, jako za dobrodziejstwa wymaga się jeszcze wdzięczności.

Wszystkie uwagi, krytyki, jakie rozsądna prasa stosuje do tej dziwacznej arogancji wszechniemiecko-hakatystycznej, są bezskuteczne. Tymczasem jak zapatruje się na te sprawy *New-Yorker-Staatsztg*, gazeta nie mająca żadnej styczności ani z centrum ani z ultramontanizmem? Otóż we wstępnym artykule omawiając zebranie doroczne wszechniemieckiego związku w Lubece, krytykuje ostro i dosadnie żądanie, aby Niemcy skorzystawszy ze sposobności, utwierdziły się w Maroku. Czytamy tam, co następuje:

„Czy i jak dalece niemieckie interesy ucierpią na zbliżeniu się Francji z Anglją, może się dopiero później pokazać, a mianowicie wtedy, gdy Francja udowodni, czy została wierną przyrzeczeniu prowadzenia polityki „otwartych drzwi" w Maroku. Jeżeli się wogóle chce mówić o interesach, to mogą wchodzić w grę tylko interesa ekonomiczne, a tych nie popiera prowokujące stanowisko wszechniemieckiego związku.

Jeżeli Niemcy są dzisiaj ogólnie nielubiani i tak łatwo ich się podejrzywa, to przedewszystkiem są temu winni wszechniemcy, przez swoją działalność prowokującą, swe chwalenie się i żądzę przykrego traktowania innych mocarstw. Jeżeli się ukarżają na stosunek angielsko-francuski, to niech nie zapomną, że ich bezmierne napadanie na Anglję przyczyniło się do tego, że Anglja rzuciła się w objęcia Francji. Wszechniemcy niech nasamprzód samych siebie krytykują. Są w znikającej mniejszości, ale potrafią wywierać na ludność wpływ osobisty, który może kiedyś być bardzo fatalnym.

To zdanie tak jest trafne, że nie można tam nic odjąć ani dodać, i tworzy druzgocący sąd o złowrogiej działalności wszechniemieckiej hecy.

Korespondencje.

Paryż w lipcu.

Komisja co innego, parlament co innego. — Combes zostaje. — Dwuletnia służba wojskowa. — Profesor przepadł przy egzaminie. — Stulecie kodeksu Napoleona. — Polityczny zakaz cenzury teatralnej. — Najnowszy zwyczaj towarzyski.

Prezydent Combes „zwyciężył" zatem znowu. Wybranie komisji śledczej, która miała zbadać sprawę głośnych miljonów Kartuzów, okazało się zwyczajną farsą, niegodną poważnego ciała parlamentarnego. W toku badań komisji nie oczyścił się prezydent bynajmniej z zarzutu usiłowanego przekupstwa, szczegóły zaś, które wyszły na jaw, były tak dalece kompromitujące, że komisja musiała w swych wnioskach zażądać nagany dla prezydenta. Ale większość nie chciała przesilenia gabinetowego i dlatego odrzuciła rezolucję komisji, a przyjęła porządek polecony przez rząd: wyraziła przekonanie, że p. Combes i całe ministerjum są wyżsi ponad wszelkie podejrzenia i intrygi, a zganiła tylko świadków, którzy wymówili się od złożenia zeznań szczegółowych. Wobec tego zasada parlamentarnej krytyki rządu zamienia się niemal w absurd. Bo przecież sama większość wybrała komisję śledczą, a kiedy ta po szczegółowych badaniach przyszła z wnioskiem przed pełną izbę, ta sama większość odmówiła jej kompetencji do ferowania wyroku, a kompetencję tę przyznała sobie — niewiadomo na jakiej podstawie. Cała ta afera dowodzi tylko, do jakiego upadku doszedł parlamentaryzm we Francji pod rządami kilku radykalnych karjerowiczów, a zarazem świadczy o zadziwiającej inercji i bezmyślności posłów, którzy tylko dla miłego spokoju nie chcą obalić rządu, uznanego za nieodpowiedni przez wszystkich.

Cicho, bez hałasu, z gorączkowym pośpiechem przypominającym niemal obrady parlamentu niemieckiego o ustawie kolonizacyjnej, przyjęła izba deputowanych projekt rządowy o dwuletniej służbie wojskowej. Jak dalece sprawa nie była dojrzałą, wobec niedokładnego przedyskutowania, dowodzą liczne żale i niepokojące wątpliwości, które dopiero teraz, już po uchwaleniu ustawy, wyłaniają się w prasie. Są to szczegóły, które obchodzą cały świat, gdyż wszędzie jest dziś tendencja do skrócenia czasu służby wojskowej. Podczas obrad nad ustawą zwrócono uwagę, że brak oficerów rezerwowych — zwłaszcza w piechocie — który już dziś daje się odczuwać, po wprowadzeniu służby dwuletniej stanie się jeszcze znaczniejszym. *La France militaire* wyjaśnia obecny stan rzeczy. Do rezerwy należeli najpierw spensjonowani oficerowie, już przepracowani i do służby czynnej niezdolni, potem dobrowolnie opuszczający szeregi, *officiers démissionaires*, przeważnie szlachta, malkontenci, niezadowoleni z stosunków wojskowych, potem kapitulanci z dawnych podoficerów, wreszcie najlepszy element, dawni jednoroczni, t. zw. *engagés conditionnels*. Jak wiadomo ustawa o służbie dwuletniej znosi zupełnie instytucję jednorocznych, ale rząd już zaczyna się zastanawiać czy instytucji tej napowrót nie wprowadzić, w szczególności dla nauczycieli. — Proponowane są nadto różne inne zmiany, jak możność awansowania w rezerwie aż do rangi kapitana, następnie (spekulacja na zamiłowanie Francuzów do kolorowej wstążeczki na surducie) mają być ustanowione osobne odznaczenia za dwudziestoletnią służbę w rezerwie. Prawdopodobnie więc ustawa mnóstwo jeszcze poprawek otrzyma, zanim przybierze definitywną formę.

Niedawno cały Paryż zajmował się niemiłą przygodą, jaka spotkała szczególnie rządowi przychylnego senatora pana Lintilhac. Ten człowiek jest niezwykle wszechstronny: jest senatorem, jest profesorem w Sorbonie, był jeneralnym sekretarzem ministerstwa oświaty, każdej chwili może zostać ministrem. I naraz na stare lata zapragnął do licznych swoich uniwersyteckich dyplomów dodać jeszcze jeden, licencjata praw. — Zapisał się na wydział prawny, chodził lub nie chodził na wykłady, studjował lub nie, dość, że po przepisanej liczbie semestrów zgłosił się do egzaminu licencjackiego. Posiwiały mężczyzna, *docteur en lettres*, zwyczajny profesor uniwersytetu, zasiadł więc w ubiegłym tygodniu na ławie studenckiej przed zielonym stołem fakultetu prawnego i poddał się egzaminowi. Prasa radykalna twierdzi, że komisja składała się z samych nacjonnalistów i dlatego wynik był smutny, ale naprawdę senator nie umiał nic, jąkał się ustawicznie, nie wiedział najprostszych rzeczy i przepadł z kretesem. Egzamin ten musiał być męczarnią dla biednego senatora, gdyż słuchacze praw, którzy po większej części hołdują zasadom nacjonalistycznym, zjawili się w zupełnym komplecie i przy każdem zająknięciu, przy każdej fałszywej odpowiedzi wybuchali głośnym śmiechem, poczem gromadnie udali się do redakcji pism nacjonalistycznych i zakomunikowali, że radykalny senator przepadł z administracji i prawa karnego.

Prawo przypomniano również w szeregu najrozmaitszych rocznic wypadków z przed stu lat, z początku epoki napoleońskiej. W roku 1804 powstał też dzisiejszy francuski kodeks, który poprzez wszystkie przewroty i rewolucje utrzymał się dotąd w swej pierwotnej formie z małemi tylko zmianami. Rocznica tego ważnego w dziejach Francji wypadku, ma być obchodzona uroczyście w październiku b. r. Minister sprawiedliwości objął kierownictwo i pragnie w uroczystości zyskać współudział całego naukowego i rządzącego świata.

Głośnym, także i poza granicami Francji był zakaz wystawienia sztuki, przyjętej przez Coquelin'a do teatru Gaité. Rosyjska cenzura teatralna odrzuciła tendencyjną sztukę „Les Oberlé", przerobioną przez Edmunda Haraucourt z powieści akademika René Bazina. Sztuka traktuje jak wiadomo, o sprawie alzackiej i skierowana jest tendencyjnie przeciw Niemcom, a przedstawia jako bohaterski czyn dezercję Alzatczyka, służącego w huzarach strassburskich. Cenzura zwlekała z początku z wydaniem zakazu ze względu na obu autorów. Haraucourt jest dyrektorem muzeum Cluny, a Bazin członkiem Akademji francuskiej i profesorem katolickiego fakultetu prawniczego w Angers. To też cenzura nie chciała działać na własną rękę i przedłożyła sprawę ministrowi spraw sztuk pięknych Chaumiému, który uznał, że sprawa jest zbyt delikatna i odstąpił ją ministrowi zewnętrznych Delcassému. Ten po dokładnej lekturze dramatu, zakazał przedstawienia ze względu na konsekwencje polityczne, które wywołaćby mogły spodziewane hałaśliwe demonstracje antyniemieckie.

Omawiając ten zakaz, zaznacza *Gaulois*, że nie zakazano niedawno sztuki „Boule de Suif", według noweli Maupassanta, w której to sztuce oficer niemiecki przedstawiony jest w świetle bardzo niekorzystnem. „Powodów tego zakazu — pisze *Gaulois* — szukać trzeba na innem polu. Znaleźć je można jedynie w okoliczności, że Haraucourt przedstawia Francuzów gniew i pogardę zwyciężonych dla zwycięzców, nadaremne wysiłki tryumfatora, by wcielić Alzację do Niemiec, i twardą, niewzruszoną miłość Alzacji do Francji, jej macierzystego kraju. Ten temat jest zawsze paląco aktualnym dla Francji".

Najmodniejszym obecnie zwyczajem bawiącego się paryskiego świata jest zapraszanie znajomych do teatru. Nabywa się kilka lub kilkanaście lóż w jednym z teatrów lub teatrzyków i zawiadamia się o tem przyjaciół zaproszeniami, odpowiednio ilustrowanemi. Po przedstawieniu, osoba zapraszająca prowadzi grono zaproszonych do restauracji dla spożycia razem wieczerzy. Wychodzą na tem dobrze równie teatry, jak i restauracje.

L. S.

ZE SWIATA.

Tajemnicze morderstwo. W malowniczych ruinach zamku angielskiego Castle on Dinas około St. Columb spełniono zagadkowe morderstwo. Miss Jessie Rickard, 17-letnia dziewczyna zadziwiającej piękności, córka jednego z zamożnych fermerów w okolicy, udała się na rowerze do swojej przyjaciółki, miss Berryman, mieszkającej w fermie Mawgan. Z wycieczki tej już nie powróciła. We dwa dni potem zauważył pewien młodzieniec, który zwiedzał ruiny na Castle Hill, dwa porzucone rowery i obnażone zwłoki dziewczyny. Przeprowadzone śledztwo wykryło, że miss Jessie odbyła podróż z Karolem Berrymanem, bratem swojej przyjaciółki. Ani jedna wszakże, ani druga rodzina nie wiedziały o wspólnej wycieczce, lub o jakimkolwiek stosunku pomiędzy młodymi. Berryman zniknął bez śladu i to naprowadza na myśl, że on istotnie zamordował dziewczynę. Niewiadomo wszakże, czy i on nie padł również ofiarą morderstwa.

* * *

Żydowska rodzina Günsburgów, pochodzi z Rosji, gdzie dorobiła się miljonów, z którymi przeniosła się na Zachód i naturalizowała się we Francji. Jeden z jej członków obecnie p. Raul Günsburg, który — jak zapewniają reklamujące go dzienniki paryskie — licząc lat czternaście (?) odznaczył się w świetny sposób przy wzięciu Nikopolis w czasie ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej, napisał obecnie list do W. księcia Włodzimierza, o przyjęcie go do szeregów armji rosyjskiej, walczącej w Mandżurji. — Ambasador rosyjski Nelidow, otrzymał polecenie podziękowania p. Günsbergowi i oświadczenia mu, że chociaż prośba jego ocenioną została w wyższych sferach nader życzliwie, nie może jednak być uwzględnioną, istnieje bowiem ukaz cara, zabraniający w ciągu wojny obecnej przyjmowania cudzoziemców do armji rosyjskiej.

* * *

W łódce przez ocean. Kapitan Ludwig Eisenbraun przepłynął ocean Atlantycki w łódce, mającej 6 metrów długości i 2 szerokości. — Łódka była dwużaglowa i mieściła w sobie 3/4 tonn ciężaru. Odważny żeglarz, przygotowawszy odpowiedni zapas prowiantów i wody słodkiej, wypłynął 11 sierpnia roku zeszłego z Bostonu, 24 tego miesiąca był w Halifaksie, 20 października przybył do Madery i 19 stycznia r. b. do Barcelony.

Naturalnie podróż 6-miesięczna, zwłaszcza w takich warunkach, nie mogła się obyć bez wypadków, ostatecznie jednak Eisenbraun szczęśliwie przybył do Europy.

* * *

Droga kultury. Profesor Rafael Pumpelly, znany archeolog ze Stanów Zjednoczonych, został wydelegowany przez *Carnegie Institution* w Waszyngtonie dla specjalnych studjów. Bezpo-

średnim celem wyprawy jest odnalezienie pierwszego osiedlenia ludzi w Azji Środkowej. Pumpelly przypuszcza, że w okręgu, w którym mają być rozpoczęte poszukiwania, leżało jedno z najstarożytniejszych miast. Mają również być zbadane ruiny starej Samarkandy i oaza Merw; poszukiwania „drogi kultury" w dalszym ciągu skierują się ku morzu Kaspijskiemu.

* * *

Dom cały w muszlach. Dom, całkowicie z zewnątrz i z wewnątrz ozdobiony muszlami, to chyba niezwykła rzadkość.

Dom taki w samej rzeczy istnieje w Ballarat w Australji. Jest on własnością pewnego fabrykanta, który nietylko mury zewnętrzne, ale nawet wszystkie urządzenia wewnętrzne: statuy, wazy, baseny, lampy itd. ozdobił muszlami najrozmaitszych kolorów, kształtów i rozmiarów.

Dom ten odwiedzają rok rocznie tysiące ciekawych; stanowi on jedną z największych przynęt miejscowości, w której się znajduje.

* * *

Upijające się papugi. Na Cejlonie znajduje się gatunek papug *Coryllis inclicus*, który znalazł sposób upijania się sokiem roślinnym. — Krajowcy Cejlońscy hodują pewne palmy, z których soku wyrabiają wino palmowe „Toddy".— Palmę zazwyczaj nacinają i spływający sok zbierają do przywiązanego poniżej naczynia. Otóż papugi, korzystając z nieobecności ludzi, wypijają tyle tego soku, że wpadają w stan nieprzytomności, i ludzie znajdują je leżące na ziemi.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 8 niedziela po Świątkach. Aleksego wyznawcy i Marceliny panny; w poniedziałek Szymona z Lipnicy i Kamilla z Lelis wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 8 minut 51, zachód przypada o godz. 7 minut 39, długość dnia godzin 15 minut 48

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Trzydniowe Rekollekcje dla PP. Nauczycielek rozpoczną się w klasztorze SS. Urszulanek w Tarnowie 24 go sierpnia o godz. 5-tej wieczorem, zakończenie 28 sierpnia rano.

W Krośnieńskiem seminarjum naucz. złożyli egzamin dojrzałości; a) uczniowie zwyczajni: Beker Schmiel, Bernard Władysław (z odzn.) Gwolach Leonad. Górski Karol (z odzn.), Gross Stanisław, Hapka Bronisław, Jagiełła Jan, Jawacz Antoni, Jaśkiewicz Jan (z odzn.), Kuszowicz Jan, Konieczny Kazimierz, Kopacz Antoni, Kwieciński Adolf, Lenartowicz Juliusz, Mazur Stanisław, Nowak Antoni, Obara Bronisław, Pakosz Alojzy, Pykosz Aleksander, Raus Kazimierz, Rączka Józef, Roman Franciszek, Libiga Bronisław (z odzn.), Samocki Jan, Subik Andrzej (z odz.), Szczygieł Michał, Thor Józef (z odzn.), Truka Władysław, Trzeciak Jan, Wykus Leon, Zajdel Jan.

b) eksternistki: Banicka Marja, Jurekówna Zofja, Löftlerówna St., Lucenko Marja, Smietanówna Marja, Tucka Walerja, Wojtyżanka Helena.

Przeglądowa wystawa w Myślenicach. Producentów, którzy z powodu zachodzących trudności nie zgłosili udziału w wystawie i nie mogą wysłać towaru, uprasza komitet wystawy, by niezwłocznie wysłali pod adresem „Pomoc przemysłowa" w Myślenicach przynajmniej afisze reklamowe, cenniki i t. p.

Żywiec 15 lipca. Arcyksiążę Karol Stefan powrócił z Lussin Piccolo dnia 12 b. m., z rodziną i całym dworem dnia 13 na stały pobyt do Żywca.

Na dworcu kolejowym najstarszy syn arcyksiążę Karol pozdrowił po polsku, witającego dostojnych państwa miejscowego starostę p. Kokurewicza słowami:

„Jak się ma pan Starosta". Wogóle język polski kwitnie na dworze arcyksiążęcym. Uczący polskiego języka arcyksiążęcą rodzinę, p. Zaleski, nie odstępuje tejże nigdzie, chętnie też tak sam arcyksiążę, jako też i dzieci używają polskiego języka przy nadarzonej sposobności.

Z wyraźnego polecenia arcyksięcia, posada inżyniera dyrekcji dóbr żywieckich, obsadzoną będzie Polakiem, wybór osoby z pomiędzy licznych kandydatów, zastrzegł sobie sam arcyksiążę, a mówią głośno, że wkrótce zaprowadzoną będzie w dobrach polska administracja w miejsce dotychczasowej niemieckiej.

W następnym miesiącu ma się odbyć uroczystość Bierzmowania młodych arcyksiążąt, do którego to obrzędu ma przybyć arcyksiążę Fryderyk i kilka innych osób do rodziny należących. Sakramentu Bierzmowania udzieli książę kardynał Puzyna.

Od pięciu już tygodni nie spadła tu kropla deszczu; wszystkie potoki i wiele studzien powysychało. Soła i Koszarawa zaledwie sączą nieco wody. Bydło niema paszy, a ludziska za bezcen chudobę swą sprzedają, bo cetnar siana płacić trzeba po 8 koron. Roślinność zasila nieco obfita rosa, która wskutek niezwykłego w nocy chłodu się tworzy. W nocy 12 b. m. objawił się w okolicy Soli i Rycerki szron, który miejscami łodygi ziemniaków i fasolę zwarzył. Takich objawów w miesiącu lipcu najstarsi ludzie nie pamiętają.

W Starzawie koło Stebna (pow. Mościska) otwarto z dniem 16 b. m. nowy urząd pocztowy.

Do Szczawnicy przybyło do dnia 9 b.m. 1370 osób.

Z Zakopanego piszą nam. Krakowskie Towarzystwo teatralne, którego kierownikiem administracyjnym jest p. Zelwerowicz, dało w piątek pierwsze przedstawienie w sali hotelu „Morskie Oko".— Sala jest dość obszerna i ozdobna, za to scena nadzwyczaj szczupła i pozbawiona wszelkich udogodnień technicznych, przedstawia niemałe trudności dla maszynisty i reżysera. Mimo to „Wesele" wypadło zupełnie przyzwoicie, dzięki zręcznemu wyzyskaniu przestrzeni. Obsada ról była po części ta sama co w Krakowie, ponieważ jednak ani p. Mielewski, ani p. Sobiesław, ani panie Mrozowska i Arkawin nie przyjechały do Zakopanego, trzeba je było zastąpić innemi siłami; więc rolę panny młodej odegrała panna Zielińska, niestety bez temperamentu, zato p. Zelwerowicz był doskonałym Czepcem, pełnym zamaszystości i werwy. — Pani Walewska wróciła do roli Marysi, a panna Sulima do roli Racheli; jedną z panienek miejskich była panna Laskowska zdaje się debiutantka, przystojna i szykowna, ale nie mająca żadnej rutyny scenicznej. Pana Sobiesława zastąpił p. Miarczyński, p. Leszczyńskiego p. Frączkowski. P. Puchalski musiał się nałamywać do zupełnie nieodpowiedniej roli jednego z młodych parobczaków, p Krzemiński (b. uczeń szkoły pani Zapolskiej) odegrał starannie rolę dziada. Akt z widmami, wypadł cokolwiek słabiej, mimo jednak silnie zmienionej obsady, całość poszła gładko, a przedstawienie miało zupełnie artystyczną cechę.

Sala była przepełniona po brzegi wykwintną publicznością, która nie skąpiła oklasków wykonawcom. Żywe zainteresowanie się teatrem, rokuje najlepsze nadzieje przedsięwzięciu p. Zelwerowicza. Sądzimy, że klimatyka i gmina dopomogą temu dzielnemu artyście, który z niemałym trudem i ryzykiem zdołał zgromadzić ansemble zdolny zaspokoić nawet wygórowane żądania. W każdym razie, wielki byłby czas pomyśleć o odpowiednim budynku teatralnym, bo inaczej wszelkie usiłowania stworzenia dobrego letniego teatru w Zakopanem, pójdą na marne.

Polacy za granicą. Tow. Kształcącej się w Paryżu młodzieży polskiej „Koło" ogłasza, że rodakom, mającym zamiar udać się na studja za granicę, udziela z całą gotowością wszelkich wyjaśnień co do studjów, co do utrzymania i t. d., zarówno na miejscu jak i listownie. Adres „Koła" 53 rue Monsieur le Prince.

KRAKOW, 16 lipca

List otwarty do Redakcji „Głosu Narodu."

Szanowny Redaktorze! Racz mi wyjaśnić, jakim sposobem budżet miejski cierpi wciąż na niedobór, skoro, miasto tak jest bogate, iż — bez przenośni — bezustannie ciska pieniądze, w błoto. Przed niedawnym czasem, ponieważ, jak wiadomo, nie mamy wody, urządzono sadzawkę, a raczej miednicę cementową na plantach, miednicę pretensjonalną, a brzydką i śmieszną, która pochłonęła sporo pieniędzy. Przed kilku dniami ukończono brukowanie ul. św. Jana. Prowadzone tam roboty przez długi czas narażały mieszkańców na złamanie karku. Zaledwie doprowadzono wszystko do porządku, otwarły się znowu czeluście i wyrosły Giewonty... dzięki zakładaniu przewodników elektrycznych.

Dla czego roboty, obecnie prowadzone, nie zostały wykonane wówczas, pozostanie zapewne na zawsze tajemnicą. A może ta tajemnica, to nieszczęsna „polnische Wirtschaft"? Mamy od wczoraj nowego prezydenta. Nie należę ani do większości, ani do mniejszości; należę jednak do szczupłej garstki ludzi, zdaje mi się, rozsądnych, którzy twierdzą, iż rzeczą rady i prezydenta jest nie prowadzenie t. zw. polityki, lecz dbanie o porządki w mieście w jak najszerszem tego słowa znaczeniu. Zastanawianie się nad tem, czy Kraków ma, czy nie ma zawierać przymierza zaczepno-odpornego z Gwatemalą lub innemi dyrdymałkami powinno ustąpić miejsca sprawom bliżej nas obchodzących. Skarżymy się na brak wody. Zapewne: nie ma jej w Wiśle, ale jest olbrzymi zapas w głowach naszych polityków. Gdybyśmy z tego zapasu skorzystali? Wszak nawet stoi już lokomobila przy ulicy Garncarskiej... ach! prawda! zapomniano o rurach, zapomocą których woda ma być pompowana. O nowy prezydencie! napompuj logiką i zdrowym rozsądkiem głowy twych podwładnych. O Gwatemali pomówimy później. — Sługa, członek klubu „Sztaka".

Minister Giovanelli w Krakowie. Po zwiedzeniu pola doświadczalnego na Prądniku czerwonym, zwiedził p. minister następnie stację rolniczą doświadczalną przy ul. Łobzowskiej. Dalej zwiedził starostwo górnicze, Akademję umiejętności, Bibljotekę Jagiellońską i Muzeum Narodowe.

O godz. 11 przed południem p. minister udzielał posłuchania licznym przedstawicielom władz politycznych i autonomicznych. Jako pierwsi przedstawili się reprezentanci starostwa z delegatem p. A. Fedorowiczem na czele, prezydjum gminy m. Krakowa, Tow. rolnicze z wiceprezesami p. Czeczem i prof. Milewskim na czele, Rada powiatowa z prezesem p. J. Stiehlińskim, Zarząd powiatowy Kółek rolniczych z prezesem p. Cieleckim i sekretarzem p. L. Rydlem, Prezydjum sądu kraj. wyższego, wiceprezydent p. W. Siebelski, zastępca nadprokuratorji państwa p. nadradca T. Kalitowski, prezydent sądu kraj. p. Summer Brason, wiceprezydenci sądu kraj. pp. dr D. Pogorzelski i Mendelsburg, Dyrekcja ruchu koleji państw. z dyr. radcą dworu Horoszkiewiczem i I. zastępcą dyr. dr Ozogiem na czele, dyrektor okręgu skarbowego radca dworu K. Sośniński, naczelnik administracji podatków p. P. Habliński, naczelnik prokuratorji skarbu dr J. Rozwadowski, delegat urzędu wymiaru należytości prawnych radca skarbu p. Glatzel, dyrektor policji krakowskiej dr M. Flatau i radca policji dr Mazurkiewicz, delegacja starostwa górniczego, pp. nadradca A. Gerżabek i radca S. dr Friedberg, oraz naczelnik okręgowego urzędu górniczego starszy kom. p. J. Zarański, dyrektor urzędu poczt i telegrafów p. Biliński, delegat Izby notarjalnej dr T. Starzewski, prezydent Izby handlowej i przemysłowej p. Alb. Mendelsburg i szef biura tejże Izby dr Benis. Delegacja gminy m. Podgórza z burmistrzem p. Marjewskim na czele miała posłuchanie w sprawie podwyższenia ochronnego nad rzeką Wisłą. Przybyła także delegacja komitetu wystawy metalowej: p. inż. Zieleniewski, inż. K. Rolle i J. Górecki, p. Kowarzyk dyr. cynkowni w Niedzieliskach, insp. Bartowetz z Sierszy, dyr. Katzer z Jaworzna i prof. Jan Zawiejski w sprawie inwestycji w Krynicy.

O godz. 1 odbyło się śniadanie w Resursie obyw., dane na cześć ministra przez Tow. rolnicze.

Po południu zwiedził p. minister szkołę rolniczą w Czernichowie.

Wieczorem odbył się obiad na cześć p. ministra u delegata namiestnictwa p. Fedorowicza.

Kościół Marjacki jest od kilku dni polem operacyjnym zuchwałych złodziei. W ciągu ubiegłego tygodnia złoczyńcy dwukrotnie w porze nocnej usiłowali się dostać do wnętrza świątyni. Za teren obrali sobie stronę obok kościoła św. Barbary, gdzie nocami rzadko się pojawia jaki przechodzień, policjant nigdy nie zajrzy. Otóż licząc na to złoczyńcy z tej strony starali dostać się przez okno, a gdy to się nie udało próbowali wyłamać drzwi dębowe z żelaznem okuciem, prowadzące do prezbiterjum.

Zamachy się nie udały, ale pozostały ślady usiłowań, aby drzwi wyłamać, lub wysadzić z zawiasów. Szkody zrządzone przez złoczyńców naprawiono.

Należałoby jednak rozciągnąć pewną czujność ze strony władzy bezpieczeństwa i kościół uchronić od ponownych zamachów złodziejskich.

Z Sokoła. Wzywa się Druhów do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia Sokoła w Bieńczycach w niedzielę dnia 17 lipca b. r. Strój sokoli dozwolony. Dyrektor.

Upały w Krakowie dochodzą do 45° C; stan wody w Wiśle jest tak niski, że wszędzie w około Krakowa można ją przejść. Wczoraj po południu na pierwszych piętrach zabrakło w rurach wodociągowych wody.

Koncert popularny „Harmonji" odbędzie się dziś w niedzielę 17 b. m. o godzinie 3-ciej po południu w parku dra Jordana. Wstęp za okazaniem biletu wejścia, dla dzieci wolny, dla nie posiadających biletu wstęp 10 hal.

Zgłoszenia na członków, tudzież do uczestnictwa w wycieczce do Zakopanego, staraniem Tow. odbyć się mającej dnia 14 i 15 sierpnia b. r., przyjmuje Zarząd „Harmonji" przy wejściu. Cena biletu klasą III-cią 8 kor., klasą II-gą 16 koron.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje. fortepiany, pianina, harmonje i **pianolo** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę 17 lipca: „Madama Sherry", operetka w 3 aktach Hugona Felixa.

W poniedziałek 18 lipca: „Gejsza", operetka w 3-ch aktach Oven Halla, muzyka Sidney Jonesa (przedstawienie popularne).

We wtorek 19 lipca: „Piękna Helena", operetka w 3 akt. J. Offenbacha.

Kącik humorystyczny.

Mądry Moryc.

— Nad czem ty myślisz, Moryc?

— Ja myślę, proszę taty, że to nie jest dobrze być w Ameryce kasjerem.

— Dlaczego nie jest dobrze?

— Bo gdzie on stamtąd ucieknie?

Tuż przed pojedynkiem.

— Odwagi... Odwagi! panie Izydorze.

— Tak, panu to łatwo mówić, ale jestem o włosek od śmierci!

Tani Sklep Chrześcijański
„pod Kościuszką"
Kraków, ul. Mikołajska L. 1
poleca na sezon wiosenny: **Materje wełniane, flanelki, barchany Bluzki i Halki gotowe. Koce, kapy i chodniki. Bielizna** męska i damska własnego wyrobu.— **Wyprawy ślubne.**
CENY BARDZO NISKIE i STAŁE. 1558
Sklep w niedziele i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie

— Pański przeciwnik może spudłować.

— Ba, a huk — to nic?

W szkole.

— Jak się nazywa to użyteczne zwierzę, które nam daje mleko?

— Mleczarka, panie psorze.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dyrekcja kolei państw. W mieście Krakowie ogłasza licytację ofertową na sprzedaż znaczniejszych ilości starych materjałów metalowych, płóciennych, skórzanych itd. nagromadzonych w magazynie w N. Sączu z terminem do wnoszenia ofert do dnia 30 go lipca 1904 godz. 12 w południe. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **P. Stanisław R. Lewandowski**, znany rzeźbiarz, podpisał onegdaj umowę z ordynatem hr. Krasińskim, zobowiązując się w niej do postawienia pomnika Zygmuntowi Krasińskiemu w kościele Opinogórskim w ciągu półtora roku. Odsłonięcie monumentu, wznieść się mającego, nastąpi w lipcu 1906 r. Koszt sarkofagu z postacią wielkiego poety wyniesie 4.000 rubli. Wszystkie roboty rzeźbiarskie wykonane będą w pracowni artysty w Wiedniu.

* **Teatrzyk „Renaissance"** w Warszawie, położony przy ulicy Nowy-Świat, nabyty został w tych dniach za 90.000 rubli przez p. Feliksa Kwaśniewskiego, dziennikarza i p. Andrzeja Stoczkiewicza, właściciela ziemskiego. Nowo nabywcy, na miejsce dzisiejszego drewnianego, zamierzają wznieść nowy teatr wyłącznie ze szkła i żelaza. P. Kwaśniewski już w latach 1895 i 1897 kierował jednym z teatrzyków letnich w Warszawie.

* **Damy z wyższego towarzystwa warszawskiego**, postanowiły, jak to już donosiliśmy, abonować loże na widowiska dramatyczne, zapowiedziane na sezon jesienny i zimowy w Teatrze Wielkim w Warszawie. Na zebraniu, które z tego powodu odbyło się w tych dniach w salonie Zygmuntowej margrabiny Wielopolskiej, w obecności p. Śliwińskiego, reżysera dramatu i komedji, abonentki zażądały, aby w premjerach wystawić się mających, mieściło się przynajmniej sześć nowych sztuk oryginalnych polskich. Powstał nadto projekt utworzenia „nagrody konkursowej" dla utworu przedstawionego w jesiennym lub zimowym sezonie, który uzyska największe uznanie abonentek.

WOJNA.

Z Portu Artura.

Paryż 16 lipca. (Tel. wł.) Według opowiadań Chińczyków, pod Portem Artura trwa codziennie wymiana strzałów. Ogólny szturm ma być przypuszczony równocześnie od strony lądu i morza. Akcję ma rozpocząć admirał Togo i na jego sygnał czekają wojska oblegające.

Raport Sacharowa.

Petersburg dnia 16 lipca. Jenerał Sacharow telegrafuje sztabowi jeneralnemu pod datą wczorajszą:

Dnia 14 bm. rano oddziały jap. zaczęły postępować na Lisiatun, 13 wiorst na południe od Tasziczao, rozporządzając zaraz dwoma, a następnie czterema działami. Wobec ognia rosyjskich straży polnych nie udało się nieprzyjacielowi zająć stanowiska. Cofnął się on ku Hodsitun, 8 wiorst na połud. zachód od Litsiatun. Rosyjskie straże odkryły na wzgórzu tej wsi znaczne oddziały nieprzyjaciela. Na wzgórzu przy Hodsiatun rozłożył się batalion z 9 działami 10 wiorst na północ od Kaiczu. Rosjanie zobaczyli nieprzyjacielską piechotę i silnym ogniem wstrzymali nieprzyjaciela w pochodzie.

Dnia 14 bm. rosyjskie straże tylne zwiedziły okolice na drodze mandaryńskiej i wzdłuż linji kolejowej. Nieprzyjaciel otworzył ogień na ros. oddziały wywiadowcze trzema batalionami. Na wzgórzu między drogą a linją kolejową obsadzili Japończycy wieś Chuntsiaszan 11 wiorst na poł. zachód od Kajczu. W utarczkach padł po stronie ros. 1 żołnierz, 8 jest rannych, po stronie jap. padło 4 żołnierzy.

Noc z 14 na 15 bm. przeszła spokojnie. Rano 15 bm. obsadziły jap. straże przednie linje Maolinga-Tsisilinga-Piutsau-Sangojszi (Piutsau znajduje się 7 wiorst na południe od Kaiczu). Japończycy zajęli całą linję aż do Suitizan. Rosyjskie straże przednie zauważyły, że Japończycy (2 bataljony) wznoszą szańce na wzgórzach na poł. od Pitsewo. Straże ros. zapobiegły temu. Stwierdzono dalej, że japoński pułk kawalerji znajduje się w dolinie Nauchao. Wedle wywiadów zajął nieprzyjaciel także Maugaju.

Dnia 14 bm. konny oddział ochotników stoczył utarczkę z jap. oddziałem, który się cofnął do Tangou. I w kilku innych miejscach odbywały się potyczki.

Koło Namaju ma znajdować się silny oddział jap. (3 bataljony, 2 szwadrony, 6 dział). Silne oddziały nieprzyjaciela skoncentrowały się także koło Lautangan. Prócz tego 2 bataljony japońskie zajęły wąwóz Ufanguan i wąwóz Lia-Kaulin. —

Rosyjskie biegi.

Petersburg 16 lipca. *Birżewyja Wiedom.* donosi z Tasiczao pod datą 13 b. m.: Rosyjska straż przednia zauważyła, że nieprzyjaciel przedsięwziął nadzwyczajne ruchy. Japończycy, jak się zdaje, zmienili swoje stanowiska. Dnia 14 b. m. rano wysłano rekonesans konny. Stwierdził on, że dolina aż do Kajczu została przez nieprzyjaciół opróżniona, wobec czego stało się rosyjskie prawe skrzydło zupełnie swobodnem. — Dnia 15 bm. stwierdził rekonesans, że Japończycy cofnęli swoje wojska z centrum. Gdyby się te wywody potwierdziły, możnaby sądzić, że Japończycy planują ruch na flanki przez wąwóz Dalin. Zauważono, że Japończycy wywlekli na góry ciężkie działa. Prawdopodobnie nie są to ciężkie działa, lecz modele drewniane. Podstęp taki zauważono już często i nie wprowadzi on już więcej Rosjan w pole.

Ten sam korespondent donosi pod datą 15 b. m. Rzekomy ruch nieprzyjaciela na północny wschód spowodował rekonesans rosyjski ku lewemu skrzydłu nieprzyjaciela, które opiera się o Kajczu. Okazało się, że wąwóz nie jest obsadzony. Należy przyjąć, że wojska te, które pierwej zajmowały wąwóz, zostały wysłane dla wzmocnienia wojsk oblegających Port Artura, gdyż Japończycy ponieśli koło Portu Artura wielkie straty w nocy d. 11 b. m.

W ostatniem czasie zauważono w ruchach Japończyków ogólny nieporządek. Pokazuje się, iż japoński sztab jeneralny obawia się (!) operacji wojennej.

Bójka żołnierzy japońskich i francuskich.

Londyn 16 lipca. *B.* Reutera donosi z Tientsinu: Wieczorem 14 b. m. w Szangsentwan powstała bójka między żołnierzami francuskimi a japońskimi. Obie strony dobyły bagnetów; 2 francuskich żołnierzy zabitych, kilku rannych; 9 żołnierzy japońskich rannych. Jeden policjant ciężko ranny. Bójka powstała po pijanemu.

TELEGRAMY.

Strejk robotników naftowych.

Borysław 16 lipca. Wczoraj strejkujący napadli na szyb Tow. karpackiego, usiłując przeszkodzić tłoczeniu ropy. Przy pomocy asystencji wojskowej odparto ich i przywrócono porządek. Oprócz tego wykroczenia spokój nigdzie ani w dzień ani w nocy nie został zakłócony. Pertraktacje ugodowe nie postąpiły naprzód.

Krosno 16 lipca. Strejk robotników naftowych objął wczoraj także przedsiębiorstwo w Węglówce. Rokowania, prowadzone w Równem, Rogach i Węglówce nie doprowadziły do rezultatu i zostały zerwane. Przedsiębiorcy wezwali robotników do powrotu do pracy najpóźniej w poniedziałek w południe, gdyż w przeciwnym razie po tym terminie uważać będą stosunek służbowy za zerwany. Z powodu rozszerzenia się strejku w powiecie krośnieńskim, wzmocniono wczoraj wieczorem asystencję wojskową.

Wiec nauczycieli ludowych.

Lwów 16 lipca. (Tel. pryw.) Przeszło dwa tysiące nauczycieli ludowych zebrało się dzisiaj na wiec. Zebranych powitał prezydent miasta Małachowski. Imieniem komisji wiecowej przemówił dyrektor Soleski, którego też wybrano przewodniczącym. Po uchwaleniu regulaminu czynności przyszłej komisji wykonawczej i po referacie p. Rosoła z Krakowa, uchwalono wniosek jego: „poleca się komisji wiecowej opracowanie projektu organizacji politycznej nauczycielstwa ludowego w całym kraju i utworzenie we Lwowie, stałego biura informacyjnego".

P. Jakimowski przemawiał o ustawie dyscyplinarnej.

Zgromadzenie pocztowców.

Lwów 16 lipca. (Tel. pryw.). Dzisiaj odbyło się (35) zgromadzenie poczmistrzów i urzędników pocztowych. Przybyło 24 delegatów. Sprawozdanie wydziału podaje między innemi, że wyzwał wysłał do Wiednia delegację celem uproszenia posłów o poparcie petycji wysłanej przez urzędników pocztowych w Austrji, w sprawie polepszenia płac.

Ministrowie i posłowie przyjęli tą delegację bardzo życzliwie, uznali życzenia poczmistrzów za słuszne, jednakże zaznaczyli, że na razie z powodu złych finansów państwa nie można myśleć o poprawie ich bytu.

Po dłuższej dyskusji zamknięto obrady.

Ceny targowe z dnia 15 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 19·40 do 20·— kor., pszenica czerwona i żółta od 19·— do 19·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·60, żyto węgierskie od 15·30 do 15·70. jęczmień na krupy od 13·50 do 14·20, owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·90, groch od 19·— do 26·—, tatarka od 16·— do 18·—, proso od 11·50 do 12·50, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·40 do 7·40, słoma od 5·20 do 5·60, koniczyna od 7·80 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 6·— do 8·—, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 5·— do 6·— spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 14·— do 14·80 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Siano nowe od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go lipca. — (Giełda pop.) — Godzina 3·— Marki 117·40 Renta majowa 99·45, Węg. renta koronowa 97·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·50, Akcje węg. 751·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 517·— Akcje Länderbanku 425·—, Akcje kolei państ. 638·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 498·—, Akcje tytoniowe 343·50, Akcje Alpiny 432·75 Losy tureckie 128·—, Rubel 253·—.

Usposobienie: Papiery żelazne ożywione, ogólna tendencja z początku spokojna, następnie osłabiona na Berlin.

Cukier (spok.) 22·10, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Berlin 16-go lipca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczności, że z dniem 16 Lipca nastąpi **ZMIANA PROGRAMU.**

Nowy ten program obejmuje kilkanaście drobranych i zajmujących numerów. Z poważaniem

2509 Zarząd Ogrodu.

Kwiaty patentowane kauczukowe opaski dla koni. Najlepszym dowodem wyborności tych przepasek jest ta okoliczność, że fachowe powagi, jak radca dworu prof. dr F. A. Zürn, starszy weterynarz Benedykt Reidhard i inni, polecają je w swych naukowych dziełach jak najgoręcej. Firma Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem wysyła na żądanie pięknie ilustrowany cennik za darmo i opłatnie.

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich w **Bazarze wyrobów krajowych J. F. J. Komendziński, Zakopane.**

Dr Michał Śliwiński

ordynuje w **KARLSBADZIE**

Mühlbrunnstrasse „König v. Preussen".

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu" można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne „Djabeł".

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

SERCE JEZUSA obraz duży, olejno malowany na płótnie, wysoki 1 m. 35 c., a 1 metr szeroki, oraz wiele innych obrazów na papierze i płótnie. **Książeczki** z nabożeństwem do Serca Jezusowego bogato ilustrowane po 14 h. (W większej ilości taniej). Takie same książeczki są do Niep. Poczęcia N. P., św. Józefa i Anioła Stróża. **Koronka** z litanją i Responzorjum do św. Antoniego (z obrazkiem) po 6 h., poleca **K. ZAJĄCZKOWSKI, plac Marjacki 8 w Krakowie.**

Do wynajęcia

przy ulicy Grodzkiej
blisko Rynku
od 1 października 1904 r.

kilka sklepów większych

oraz
na I-em i II-em piętrze
mieszkania większe po 10 pokoi z wielkimi salonami.
Bliższa wiadomość u W-go W. Długoszewskiego ulica św. Tomasza 5.
2477 3 6

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Czytajcie!

Kilka restewnych kamienic w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanie do sprzedania.
Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.
Wiadomość: **Agencya informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.
Biuro sług dostarcza dobrej służby. 2602
Agencya wyrabia pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępna
Większe i mniejsze kapitały lokuje pewnie i na wysokie odsetki.
Na odpowiedź proszę załączać marki

NA SEZON KĄPIELOWY

poleca firma
H. Bogdanowicz
ZAKŁAD
Bandaże - orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. *Grodzka L. 35*
— i —
ul. *Floryańska L. 9*

własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze. 2426

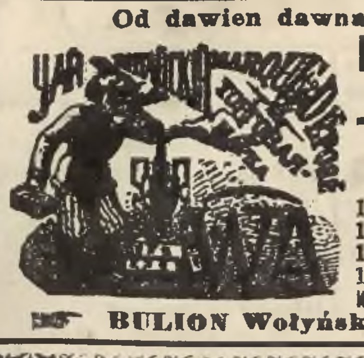
Fabryka pieców kaflowych

przyjmuje
wszelkie **roboty kaflarskie** i sprzedaje **kafle** na sztuki po cenach najniższych.
WŁADYSŁAW WOJTYGA
w Zakrzówku pod Krakowem.
2469 3 8

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 1763
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretna.

Kilka używanych
FAETONÓW i WOLANTÓW
jest do sprzedania u
Zygmunta Markiewicza
w Krakowie ul. Rakowicka 1. 9.

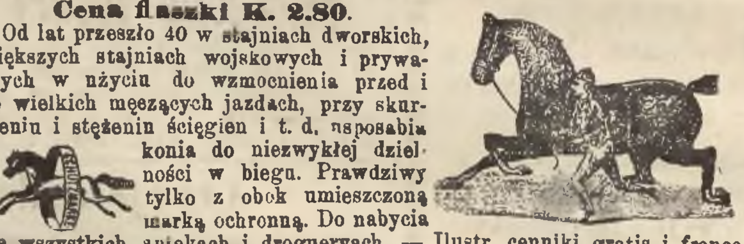
Tanie przyjmuje wszelką reperacyę powozów. 2430 7 10

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbiora majowego poleca **HANDEL** 1769
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.


1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 3·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.	„ 2·80

! Herbata z Brodów ! ! Herbata z Brodów !

Krakowski Zakład Witrażów
i OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH
Prof. W. EKIELSKIEGO
i ANTONIEGO TUCHA
Kraków, Wolska 36. 2242 6 0

Wielka nagroda na wystawie światowej w Paryżu w r. 1900.
Kwizdy Płyn Restytucyjny
c. k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki K. 2.80.

Od lat przeszło 40 w stajniach dworskich, większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich męzących jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgien i t. d. nsposabia konia do niezwykłej dzielności w biegu. Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustr. cenniki gratis i franco.
Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda,**
c. i k. austr.-węg., król.-rum. i książ.-bułg. dostawca Dworu, aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 1438 6 20

Posadzki kościelne.

Pierwsze Schattauskie fabryczne akc. Towarzystwo wyrobów szamotowych
(przedtem **C. Schlimp.**)
Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**
Płyty zendrówkowe na **chodniki, podwórza i korytarze klasztorne.** Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach, parafialnych i t. d.
Rury kamionkowe do kanalizacyi; **nasady kominowe** od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d. 2227 5 20
Prospekta i kosztorysy bezpłatnie.

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 1779
J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).
Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, ze twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem,** gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobin, które niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**
Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.
Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

OSOBA

średniego wieku, poszukuje posady od 15 lipca za gospodynią, znająca się na kuchni w miejsce kucharza, wogóle na całem gospodarstwie. Autonina Gasińska Mały rynek L. 5, II p. Kraków. 2488 2 3

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 3, Teleph. 16881, Budapeszt V. Nador utcza 18. Prospekty franco. 1862 5 20

SZCZENIĘTA

gatunek dużych psów łańcuchowych do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec 16. 2497 1 10

Boczny zarobek.

400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: „**A. B. 65**" das Annoncen Bureau des „**Merkur**" Stuttgart Bergstrasse. 1124 45 32

Związkowe fabryki oleju

w Krakowie Wolska 20 produkują Olej rzepakowy pod: raff: do świecenia i maszynowy, Olej lniany, Pokost szybko schnący. Kit szklarski Nr. 1 za 100 k. koron 17—20, Nr. 2 od 11 do 14 kor. 2463 2 3

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowe przyrządzony przetwór krajowy, — odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.
Waśniewski i Łuczke
Podgórze, przy Krakowie.
2552 6 0

Chłopiec

tylko **zamiejscowy**, z ukończoną czwartą wydziałową, potrzebny zaraz do handlu korzennego
JANA NAGLA
w Krakowie
przy ulicy Szczepańskiej 11.
2473 3 3

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach itd. budynków gospodarskich, ogrodu, pola i łąki, razem 5 morgów gruntu, wraz z inwentarzem żywym i martwym i zbiorami do **sprzedania.** Adres w Administracyi. 2518 1 0

Sklep korzenny

w Rynku dobrze się rentujący z powodu zmiany stosunków familijnych jest zaraz do wydzierżawienia pod przystępnymi warunkami. Kęty poste rest. „N. B." 2476 2 3

OCIEMNIAŁY KALEKA

były kelner, wskutek utraty wzroku pozbawiony środków do życia, **błaga** swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22. w Krakowie.

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dr. St. Gawlika, prof. Akad. rolu. w Dublanach, Wydanie czwarte. Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. Raporty dzienne folwarku. Wykaz najmu Regestr zbożowy. Raporty tygodniowe folwarku. Kontrola udoju mleka. Dziennik robocizny. Dziennik kasy. Kontrakty dzierżawy. Książeczki robocizny. Kwitaryusze. Kwity na bydło — poleca 2274 6 0
Z. Kutrzeba, Kraków, ulica Wiślna L. 11.

90 dni na próbę!

wysyłam każdemu **sławny w świecie systemu BÖHNELA**
Patent. zegarek Roskopf
Tylko zł. 2.50 wraz złańcuszk. i futerałem.


z imit. czarnemi stalowemi lub niklowemi kopertami, szczególnie polecenia godne dla P. P. c. k. **Oficerów, Żandarmeryi, Urzędników kolejowych, Maszynistów** i dla **Wszystkich,** którzy potrzebują **dobrego, mocnego zegarka** do codziennego użytku i zobowiązuję się po upływie **90 dni,** kwotę bez żadnych potrąceń napowrót odesłać. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem **tylko 5 kor.** Przy odbiorze 5 sztuk **tylko 4 kor.** Ten sam zegarek z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, austryackim orłem, Papieża Leona X, pięknem polowaniem lub widoczkiem, kosztuje 10 hal. więcej 3 lata pisemnej gwarancyi. Wysyła za pobraniem.
I-szy fabryczny skład
Max Böhnel, zegarmistrz,
Wiedeń IV, Margarethenstr. 48/25.
Dostawca c. k. urzędników państw.
Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Wyszczególniona wielką nagrodą i wielkim złotym medalem w Paryżu 1904.
Jedno z wielu uznań:
Szanowny Panie Böhnel! Będąc z przysłanego mi zegarka systemu „Böhnel Roskopf" bardzo zadowolonym, dziękuję Panu za jego prawdziwą przysługę, a Pańską szanowną firmę mogę każdemu jak najlepiej polecić.
Z poważaniem **Franc. Liebisch,** Werkmistrz Teplitz Czechy.
Ostrzeżenie! Ostrzega się przed zakupnem z innych stron anonsowanych zegarków Roskopf, które można kupić u każdego kramarza, a których żaden zegarmistrz nie potrafi naprawić. Proszę moich zegarków Roskopf nie porównywać z tymi blaszakami! 2226 4 6

Dla
NIEDOKREWNYCH
HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE
Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.
KRAKÓW - GRODZKA 48.

danej wrześniowej odbędą się dwie nader zajmujące rozprawy: Anny Batkównej, morderczyni ś. p. prof. Boguckiej, Müllera i wspólników defraudacji w Tow. kredytowem rękodzielników i przemysłowców w Krakowie.

W Parku krakowskim zmieniono w sobotę program w teatrze rozmaitości. W nowym programie najbardziej podobają się produkcje 7-letniego skrzypka Paganiniego, muzykalna trupa Namttuak, gimnastycy Hugcsett i transformista Fred Edlawi. Trochę mniej niemczyzny przydałoby się w tym, zresztą „międzynarodowym“ ensemblu.

Tragedja na morzu. Do lwowskiej policji nadszedł onegdaj telegram z Rjeki, że utonęła tam w morzu pewna młoda para, pochodząca z Galicji. Wybrała się ona barką na wycieczkę na pełne morze; barką sterował rybak i jego pomocnik, młody chłopak. Naraz zerwał się silny wicher, wywrócił barkę, a młoda para i rybak utonęli; uratował się jedynie chłopak rybacki.

Nieco później telegrafowano, że przy topielcu, wyrzuconym przez fale na brzeg, znaleziono w pugilaresie adres: Adolf German, Lemberg, Lelewela 10. — Rzeczywiście syn inspektora szkolnego p. Germana wyjechał przed kilku dniami ze Lwowa, a wraz z nim słuchaczka IV roku medycyny, panna Roszkiewiczówna. Dr Adolf German i słynna z piękności panna Zofja Roszkiewiczówna byli z wolą i życzeniem obu rodzin narzeczonymi od czasu tegorocznych świąt Wielkiejnocy. Radca German wraz z drugim swym synem i matką p. Roszkiewiczównej wyjechali natychmiast do Rjeki.

Wieść o strasznym wypadku obiegła szybko po Lwowie, jeszcze przed wydaniem dzienników i obudziła żywe współczucie dla obu rodzin dotkniętych tym strasznym ciosem.

Skandaliczny proces. W Pile w Wielkopolsce rozgrywa się wstrętny proces wytoczony dwom hrabiom Bnińskim o oszustwa przy grze w karty. Znowu znane polskie nazwiska będą szargane przed sądem pruskim, ku większej uciesze całej Hakaty.

Krwawa bójka. Błażej Franaszek, lat 29 liczący, zamieszkały na Prądniku Czerwonym, dał onegdaj buty swoje do naprawy. Gdy w niedzielę buty te chciał odebrać, szewc, który je miał naprawić, oznajmił mu, iż nie są jeszcze gotowe. Franaszek począł więc szewcowi robić wymówki. Od słowa przyszło do bójki. Franaszek rzucił się na szewca. Na ratunek tegoż skoczyli dwaj jego znajomi, jeden z siekierą, drugi z nożem. Franaszkowi pośpieszył z pomocą brat jego Mikołaj. Walka zakończyła się smutno dla Błażeja i Mikołaja Franaszków.

Mikołaj otrzymał ranę w okolicy czoła, Błażej małą ranę w okolicy łopatki lewej i ranę wielką około ciemienia, a oprócz tego przerżnięto mu cały kark od tyłu nożem i powieki oka lewego.

Zawezwane telegraficznie pogotowie ratunkowe z Krakowa, opatrzyło rany Franaszka i odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Stan zdrowia pobitego jest nader niebezpieczny.

Nożownik. Dnia 16 bm. o godz. wpół do dziewiątej wieczorem powracał do domu, na Grzegórzki, Józef Dyras, pomocnik handlowy. Niedaleko Coll. medicum napadł go bez powodu Marjan Waraten, i nożem zadał Dyrasowi dwie rany w łopatki. Rany nie były głębokie i Dyras sam mógł udać się na stację ratunkową, gdzie go opatrzono. Waratena, który zaraz uciekł, poszukuje obecnie policja.

Nieostrożność. Przechodzenie koło domów, gdzie znajdują się składy win lub piw jest wogóle niebezpieczne. Robotnicy nasi wytaczają beczki na ulicę z impetem, nie zważając zupełnie na przechodniów. W sobotę wieczorem beczka wyrzucona z sieni domu przy ul. św. Jana, gdzie znajduje się skład piwa Rippera przytłukła 15 letniego służącego, Stanisława Dutkę. Dutka doznał kilka tak ciężkich obrażeń ciała, że musiano go odwieźć do szpitala św. Łazarza.

Walka kobiet — ale nie ta Scribe'a, gdzie bronią były słowa, dowcipy, niewinne podstępy. W danym wypadku polała się nawet krew, a skończyło się w towarzystwie ratunkowem. W sobotę wieczorem pokłóciła się o konewkę wody Anna Ciepula, wyrobnica z ul. Czarnowiejskiej z swoją sąsiadką. Zaczęło się od słów mało wykwintnych, a bardzo dosadnych, a skończyło się na tem, że na głowę biednej Ciepuli poleciały cztery garnki, rzucone ręką krewkiej sąsiadki. W Tow. ratunkowem skonstatowano u Ciepuli ranę ciętą na czole po prawej stronie, rany na wardze na prawej ręce i potłuczenia prawego policzka.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Jan Wdowiszewski, dyrektor Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie, brat Wincentego Wdowiszewskiego, dyrektora budownictwa miejskiego, zmarł w sobotę dnia 16 b. m. wieczorem. — Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godz. 5 popołudniu.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek 18 lipca: „Gejsza“, operetka w 3-ch aktach Oven Halla, muzyka Sidney Jonesa (przedstawienie popularne).

We wtorek 19 lipca: „Piękna Helena“, operetka w 3 akt. J. Offenbacha.

WOJNA.

Niuczwang.

Londyn 18 lipca. (Tel. wł.). Z Tiensinu donoszą, że tamtejszy zastępca Rosji oficjalnie zawiadomiony, iż Japończycy dotąd nie zajęli Ninczwangu. Administracja jest w rękach Rosjan.

Londyn 18 lipca. (Tel. wł.) Z Niuczwang donoszą, że panuje tam zupełny spokój. O żadnych ruchach Japończyków nic nie wiadomo. Deszcze na razie ustały i okolica szybko wysycha. Ze względu, że obficie obrodziły owoce strączkowe wojska mają dosyć żywności.

Japończycy zajęci są naprawą drutów.

Siły japońskie.

Paryż 18 lipca. (Tel. wł.). Marszałek Oyama udał się do kwatery Kurokiego, który ciągle jeszcze jest cierpiącym. Oyama ma ruszyć na Tasziczao.

Armja jen. Kurokiego liczy 105.000 żołnierzy i 226 dział.

Armja jen. Nodzu, który świeżo otrzymał posiłki wojsk, które wylądowały w Dalnem, liczyła przed otrzymaniem tychże 80.000 żołnierzy i 180 dział.

Najsłabszą jest armja jen. Oku, która liczy 65.000 żołnierzy, ale ma za to 450 dział.

Chiny i Francja.

Tientsin 18 lipca. Jak chiński poseł w Tokio swemu urzędowi zagranicznemu donosi, rząd jap. uczynił propozycje co do zarządu Mandżurji.

B. Reutera donosi, że rząd francuski zagroził rządowi chińskiemu, iż wysadzi wojsko swe na ląd, w razie gdyby Chiny nie uśmierzyły powstania w Tonkingu. Chiński rząd jest tą groźbą bardzo wzburzony.

W. ks. Borys.

Petersburg 18 czerwca. (Tel. wł.) Koła rządowe rosyjskie kategorycznie zaprzeczają, jakoby między Kuropatkinem a W. ks. Borysem przyszło do czynnego znieważenia.

W. ks. Borys ma nadal pozostać na placu boju.

Bójka żołnierzy japońskich i francuskich.

Tientsin 17 lipca. Doniesienie Havasa. Podczas bójki w dniu 14 lipca, jaka miała miejsce w Szanbajkwanie między japońskimi i francuskimi żołnierzami, padło 7 Japończyków i trzech Francuzów. 12 Japończyków i 5 Francuzów rannych.

TELEGRAMY.

Bomby w Trjeście.

Trjest 18 lipca. (Tel. wł.) W tutejszem Tow. gimnastycznem, policja znalazła bomby dynamitowe. Aresztowano wiele wybitnych osób.— Policja podejmuje ciągle nowe rewizje po mieszkaniach prywatnych.

Zamordowanie wicegubernatora rosyjskiego.

Petersburg 18 lipca. Wicegubernator Elisawetpolu, **Andrejew, został onegdaj wieczorem w miejscowości Adjikent zamordowany.**

Powrót zbiegów.

Konstantynopol 18 lipca. Według urzędowej tureckiej statystyki od dnia 26 kwietnia do 15 czerwca b. r. powróciło do wilajetów macedońskich i do wilajetu adrjanopolskiego 10.886 zbiegów z Bułgarji.

Hajdar Basza w Cetynji

Cetynja 18 lipca. Specjalny poseł sułtana Hajdor basza był wczoraj przed południem na specjalnej audjencji u ks. Mykity i wyraził mu pozdrowienie sułtana. Wieczorem odbyło się przyjęcie.

Cetynia 18 lipca. Z powodu przybycia gub. Skutari Hajdar Baszy, nastąpiła serdeczna wymiana telegramów pomiędzy ks. czarnogórskim a sułtanem. Telegramy te stwierdzają dobre stosunki pomiędzy obu narodami oraz porządek panujący na granicy turecko-czarnogórskiej. Książe nadał Hajdar Baszy wielką wstęgę orderu Daniły.

Czerniowce 18 lipca. W klasztorze w Pudna koło Radautz, odbyła się wczoraj uroczystość ku uczczeniu 400 letniej rocznicy wojewody mołdawskiego, założyciela klasztoru księcia Stefana. — Przybyli: prezydent kraju, arcybiskup Repta, konsul rumuński Cogalniceanu i wiele innych osobistości. Nabożeństwo celebrował arcybiskup Repta. Prof. Onciul wygłosił wykład historyczny o księciu Stefanie. Wysłano telegram hołdowniczy do cesarza. Odpowiedź z podziękowaniem od cesarza odczytał arcybiskup Repta wśród entuzjazmu zebranych. Na uroczystem przyjęciu wygłosił arcyb. Repta toast na cześć cesarza. Prezydent kraju wzniósł toast na cześć gości. Senator Sendrea odpowiedział toastem na cześć prezydenta krajowego. Popoł. odbył się koncert w ogrodzie klasztornym i zabawa ludowa.

LEONARD MAJERAN
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 44, I-sze piętro,
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż posiada sezonowe towary tak krajowe jakoteż i zagraniczne w najlepszych gatunkach, tudzież że podejmuje się wykonania wszelkich robót wchodzących w zakres krawiectwa według najnowszych żurnali i po najprzystępniejszych cenach.

Mam zaszczyt zawiadomić W. Panie, że powróciłam z wakacyj i rozpoczynam **kurs nauki kroju** systemem francuskim i najświeższym wiedeńskim, po cenie umiarkowanej. Udzielam również po domach prywatnych pojedynczo lub zbiorowo. Z poważaniem „**Flora**“ **Kraków, ul. Podwale L. 13** (obok hotelu krakowskiego).

„**MERKURY**“ Gazeta Losowań i Handlowa.
Adres: Adm. „MERKUREGO“ Kraków, Rynek gł. 5.
Prenumerata roczna 3 kor. 60 hal.
Bezpłatne dodatki.
Rocznik finansowy i kalendarzyk bankowy.

ZAKŁAD
restaurowania zabytków starożytnych
Pracownia robót kościelnych
i haftów artystycznych
Emilii Pydynkowskiej
Kraków — Mały Rynek 4.

Pierwsza krajowa koncesyonowana katolicka **Fabryka Medalików**, Wydawnictwo obrazków symbolicznych, własnego pomysłu i nakładu — oraz sprzedaż dewocyjnych przedmiotów pod firmą: „**Emanuel od św. Józefa**“ Kraków, ul. św. Krzyża L. 13.

Pracownia kapeluszy damskich
H. ŁOPATKIEWICZ
poleca na sezon wiosenny i letni **kapelusze** gotowe, również **ubiory** takowe po cenach umiarkowanych. **Ulica św. Tomasza L. 19.**

Stanisław Miś
KRAWIEC
Kraków, ul. Grodzka L. 46
wykonuje strikte
podług ostatnich żurnali wiedeńskich i angielskich:
Dla Panów wszelkie garnitury i peleryny do spaceru, sportu, turystów i turystek — **dla Pań** kostymy spacerowe i wszelkie okrycia, angielskie żakiety modne itp., co moda i sezon przynosi.

„**Bezbarwny**“ **puder na włosy**
odtłuszcza,
nadaje połysk, konserwuje kolor.
Wiskida R. Kraków,
Plac Maryacki.

Nieszczęśliwa rodzina!
prawie z głodu ginąca, ojciec od kilkunastu lat obłożnie chory a matka również będąc chorą, nie może zapracować na pierwsze potrzeby życia. Ktoby raczył tym nieszczęśliwym i ich dziatkom wołającym o kawałek chleba przyjść z pomocą, raczy ofiarę swoją złożyć w Administracyi „Głosu Narodu“ pod znakiem: „Dla nieszczęśliwej rodziny K.“. 1442 9 0


Prawdziwe
HARCEŃSKIE
Kanarki
Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery“** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **6 i 8** złr., najlepsze Vorsängery **10 złr. za sztukę,**
również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 złr. i 1·50.
Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** wymiana dozwolona.
Mrówcza jajka litr 60 centów i **małe** dla słowików.
Jan Szufa w Krakowie
ul. Floryańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

ADMINISTRACYA
Wapienników i Kamieniołomów Miejskich
pod kierownictwem **Magistratu w Podgórzu** sprzedaje po przystępnych cenach
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do aprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami“ i „skałą Twardowskiego“ **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Paryski
Magazyn Mód
KAROLINY
ZAWIERUSZYNSKIEJ
Kraków Grodzka 69
poleca po umiarkowanych cenach
WIELKI WYBÓR KAPELUSZY
oraz **gotowe kapelusze żałobne.**

Panowie!
Kraj nasz stoi nad przepaścią ruiny ekonomicznej; tysiące ludzi co roku opuszcza ziemię rodzinną i jedzie za morze za kawałkiem chleba; przyczyną tego jest, że u siebie nic nie wyrabiamy tylko sprowadzamy i kupujemy od obcych wrogich nam narodowości! Magazyny obcych wyrobów rozpierają się na pierwszorzędnych ulicach naszego miasta i robią świetne interesa, sprzedając nam towar lichy za drogie pieniądze, co świadczy o nieświadomości naszej, która nas w oczach obcych ośmiesza. — **Kto** zatem **potrzebuje** na zbliżającą się porę letnią **ubranie eleganckie** modne, trwałe, praktyczne a nie drogie, na czas umówiony z całą starannością odrobione, **niech zamówi** u **Zygmunta Chilli** krawca **w Krakowie,** Wielopole L. 3, obok Gł. poczty. **Robi** również za ugodą **na raty.** — **Wypożycza fraki i anglezy.** Przy zamówieniach **przyjmuje starą garderobę** w cenie wartości tejże. — Na prowincyę **wysyła** na żądanie za nadesłaniem 3 marek pocztowych po 10 hal. **próbki** oraz sposób brania miary.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.